

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika” dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10 w Inowrocławiu, Toruńska 26 — Przedstawicielstwo Gdynia, Starowiejska 19



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Inowrocław 420, Gdynia 1460.

Numer 156.

BYDGOSZCZ, czwartek dnia 12 lipca 1934 r.

Rok XXVIII.

Rozwiązanie Obozu Narodowo-Radykalnego w Warszawie i województwie poznańskim.

Warszawa, 11. 7. (Tel. wł.) Wskutek rozłamu w Stronnictwie Narodowym powstał Obóz Radykalno-Narodowy, który został zalegalizowany przez władze dnia 11 kwietnia br. Chociaż rozwiązanie organizacji nie nastąpiło, członkowie tego obozu w pierwszych szeregach pomaszewali do Berezdy Kartuskiej. Obecnie starostwo grodzkie m. Warszawy postanowiło rozwiązać Obóz Radykalno-Narodowy, co stało się w dniu wczorajszym.

Motywy tego rozporządzenia są następujące:

„Na podstawie posiadanych materiałów stwierdzono, że organizacja ONR rozwija działalność, kolidującą z kodeksem karnym i nakazami władz państwowych. Przez stałe inspirowanie ekscesów i zaburzeń, jak np. zajście w dniu 29 maja br. w czasie którego członkowie ONR użyli broni palnej, raniąc kilku członków innej organizacji politycznej, podsyłanie nienawiści partyjnej i rasowej, urządzanie zgromadzeń i demonstracji w wyraźnym celu podburzania ludności przeciwko władzom państwowym, kolportowanie nieprawdziwych, zmyślonych i niepokojących pogłosek oraz nielegalnych publikacji, jak np. „Nowa Sztafeta” i ulotek. Obóz ONR stał się czynnikiem, naruszającym porządek prawny oraz spokój i bezpieczeństwo publiczne”.

Sprzeczności w wywiadzie Gazety Polskiej o zabójcach Pierackiego.

Warszawa, 11. 7. (tel. wł.) Od chwili skrytobójczego zamordowania ministra s. p. Pierackiego całe społeczeństwo w najwyższym napięciu oczekiwało na wyniki śledztwa. Minęło już kilka tygodni i napięcie to wzrosło. Wyrazem tego stałego wyczekiwania opinii publicznej na ujawnienie szczegółów śledztwa był wywiad ministra sprawiedliwości, który będąc z urzędu pierwszym prokuratorem zgodził się na udzielenie wywiadu w sprawie, której śledztwo nie zostało jeszcze zakończone. Miał więc minister na celu uczynić zadość społeczeństwu, które wyczekiwało na wyniki śledztwa i rezultatu pościgu za mordercami. Dlatego też rozgoryczenie w warszawskim świecie dziennikarskim było ogromne, gdy pan minister w sprawie tak ważnej i obchodzącej cały naród udzielił wywiadu tylko jednemu pismu. Ale jest to rzecz uboczna. Chodzi przede wszystkim o to, czy społeczeństwo doznało ulgi po tym wywiadzie, że sprawca nie ujdzie bezkarnie. W tym kierunku pan minister nie wypowiedział się całkowicie. Na samym wstępie wywiadu powiada on, że „mogę w tej chwili zapewnić społeczeństwo, wstrząśnięte tą ponurą zbrodnią, że nie ujdzie ona bezkarnie”, gdy tymczasem w końcowych swych wywodach odpowiada na pytanie o wynikach pościgu. **sprawca jest poza granicami państwa i że „nie rezygnujemy, rzecz prosta, z dalszych usiłowań ujęcia go. Muszę stwierdzić jednak, że w tej chwili nie mamy na to wielkich nadziei”.** (r.)

Wobec powyższego zarządzenia rozwiązaniu uległy wszystkie komórki partyjne, zakazana została wszelka działalność ONR pod jakąkolwiek formą i nazwą oraz noszenie jasnych koszul, miereków itd. (r)

*
Dowiadujemy się, że władze administracyjne rozwiązały ONR na całym terytorjum województwa poznańskiego oraz w mieście Poznaniu, również z u-

wagi na zagrażającą bezpieczeństwu publicznemu działalność tej grupy.

W Poznaniu do ONR zgłosiło akces t. zw. Stronnictwo Wielkiej Polski, stworzone przez adwokata Howorkę po rozłamie w Związku Młodych Narodowców przed rokiem. Co do samego adwokata Howorki podkreśla „Dziennik Poznański”, że Howorka jest dziedzicznie obciążony i wykazuje zmniejszoną poczytalność.

Hitler przed Reichstagem będzie bronił swych mordów.

Berlin, 11. 7. (PAT) Reichstag zbierze się w piątek dnia 13 bm. Na posiedzeniu jak słyhać, kanclerz Hitler złoży ma deklarację w sprawie wydarzeń w dniu 30 czerwca i 1 lipca br. Oświadczenie kanclerza według przypuszczeń kół berlińskich zawierać ma pozatem ponowne zapewnienie o pokojowym charakterze polityki Niemiec.

Berlin, 11. 7. (PAT) Wiadomość o zwołaniu Reichstagu potwierdza się oficjalnie. Komunikat niemieckiego biura informacyjnego brzmi: Reichstag został zwołany na piątek dnia 13 lipca br. o godz. 20. Jako jedyny punkt porządku dziennego przewidziane jest złożenie deklaracji przez rząd Rzeszy.

Londyn, 11. 7. (PAT) Agencja Reutersa donosi, że wicekanclerz Papen otrzymał wczoraj późnym wieczorem rozkaz udania się do kwatery głównej tajnej policji, gdzie poddano go ścisłemu badaniu.

„Daily Express” bez debitu w Niemczech.

Berlin, 11. 7. (PAT) Dziennikowi angielskiemu „Daily Express” odebrano debitu w Niemczech. Motywy zakazu nie zostały podane. W tutejszych kołach dziennikarskich przypuszczają, że pozostaje to w związku z ostatnimi publikacjami tego dziennika o wydarzeniach w Niemczech.

Pogłoski...

Premjer Kozłowski wygłosił przemówienie polityczne na warszawskim zjeździe prezesów BBWR. Ponieważ mowa ta nie została opublikowana, dało to powód prasie do snucia wielu pogłosek, dotyczących programu działalności rządu na najbliższą przyszłość.

Jak wiadomo premier omawiał dwa zagadnienia, a mianowicie: **pomoc dla średniej i małej własności i zatrudnienie robotników przemysłowych.**

W związku z tem pojawiła się pogłoska o mającej nastąpić **reorganizacji Funduszu Pracy.** Reorganizacja ta w pierwszym rzędzie miałaby polegać na tem, że wszystkie sumy tego Funduszu zostałyby zużyte na **zatrudnienie bezrobotnych.** W obecnym budżecie Funduszu z ogólnej sumy 110 milj. na pomoc bezrobotnym czy to w gotówce, czy też w produktach przeznaczono **zaledwie 30 milionów.** W obliczu tej pogłoski rząd mógłby uruchomić wielkie sumy na zatrudnienie bezrobotnych i w ten sposób wydatnie zmniejszyć rozmiary tej klęski dla powyżej 300 000 ludzi, którzy oczekują jakiegos ratunku.

W pismach rządowych mówi się też o tem, że omawiana jest **sprawa płacenia robotnikom, zatrudnionym na robotach publicznych nie gotówką, lecz produktami rolnymi, zbożem, ziemniakami itd.**

Ile prawdy jest w tych pogłoskach, najbliższa przyszłość pokaże. Należy zaznaczyć, że sposób informowania społeczeństwa o pracach rządu nie doznał żadnej zmiany. Dotychczas dowiaduje się ono o najważniejszych sprawach poprzez powódź najrozmaitszych pogłosek, na które skazana jest służba prasowa, informacyjna. Nie ułatwia to rządowi pracy, zaś samemu społeczeństwu przynosi wyraźne szkody i uczucie dość przykre, że w Polsce lekceważy się organy opinii. (r)

Barthou zadowolony z wizyty w Anglii

Komunikat oficjalny. — Pietri zostaje. — Zgodność poglądów.

Londyn, 11. 7. (PAT.) Dziś rano rozmowy angielsko-francuskie trwały 2½ godziny. Foreign Office wydało następujący komunikat:

Przyjacielskie rozmowy angielsko-francuskie, które ukończono dziś rano

w Foreign Office dały możność obu rządów ocenić odnośnie punkty widzenia w sprawach, poruszonych w czasie dyskusji. Sprawy te dotyczyły propozycji francuskich odnośnie dodatkowych środków wzajemnego bezpieczeństwa w Eu-

ropie wschodniej, jak również przyszłości konferencji morskiej, jaka ma odbyć się w r. 1935. W związku z ostatnią sprawą minister Pietri przedłużył swój pobyt w Londynie o kilka dni. W rannych rozmowach Foreign Office wzięli udział min. Pietri i pierwszy lord admiralicji Nyres Monsell. **Data następnej dyskusji w sprawach morskich nie jest jeszcze oznaczona.**



Barthou (w środku) opuszcza ginach londyńskiej Foreign Office.

*
Londyn, 11. 7. (PAT.) Dziś o godz. 16.30 francuski minister spraw zagranicznych **Barthou wyjechał do Paryża,** żegnany na dworcu przez Edena i Vensittarta, z którymi gość francuski prowadził serdeczne rozmowy. Minister Barthou, jak podaje agencja Reutersa, oświadczył dziennikarzom, że jest **bardzo zadowolony z rozmów, przeprowadzonych z ministrem Simonem oraz innymi brytyjskimi mężami stanu,** dodając, że czuje się bardzo szczęśliwy, iż odwiedził Londyn, a nadewszystko cieszy się z **tej atmosfery dobrej woli, jaka panowała podczas omówienia ogólnych spraw a w szczególności podczas omawiania spraw anglo-francuskich.** Rozmowy te stwierdziły, że **między Francją i Anglią panuje zgodność poglądów co do ogólnej sytuacji europejskiej.**

Kronika telegraficzna.

Warszawa, 11. 7. (PAT.) Wczoraj P. Prezydent Rzplitej przyjął na audjencji braci Adamowiczów w obecności ambasadora Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej p. Cudahy.

Warszawa, 11. 7. (PAT.) Liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w biurach pośrednictwa pracy wynosi w całym państwie 303.049 osób, co stanowi spadek w stosunku do tygodnia poprzedniego o 4.218 osób.

Zakopane, 11. 7. (PAT.) Jeden z górali, pasący owce na hali Gąsienicowej znalazł na tzw. Karczysku zwłoki mężczyzny w stanie zupełnego rozkładu. W zwłokach rozpoznano zaginionego w czasie zadymki w dniu 12 lutego br. sędziego z Białej dr. Marjana Filipa.

Berlin, 11. 7. (PAT.) Minister Reichswehry wydał zarządzenie, mocą którego przewidywane na jesień br. wielkie manewry Reichswehry i ćwiczenia oddziałów nie odbędą się ze względu na posuchę.

Berlin, 11. 7. (PAT.) Tajna policja państwowa w Badenji wykryła w wielu miejscowościach południowo-zachodnich Niemiec nowo utworzone jacejki komunistyczne. W czasie obławy zaarrestowano 70 komunistów. Policja skonfiskowała sprowadzoną ze Szwajcarii biblię wywrotową, kilka sztandarów oraz wielką bibliotekę komunistyczną.

Moskwa, 11. 7. (PAT.) W kopalniach złota w górach Altajskich w Azji znaleziono samorodną bryłę złota, ważącą z górą 3 i pół kilograma. Niedawno w Kazakstanie znaleziono bryłę złota, ważącą 3,200 gramów.

Francuska akademja nauk o śmierci Skłodowskiej.

Paryż, 10. 7. (PAT.) W dniu dzisiejszym francuska akademja nauk oddała hold zasługom s. p. Marji Skłodowskiej-Curie. Prezes Akademji Borel w przemówieniu podkreślił, że Marja Skłodowska Curie była jedyną uczoną dwukrotnie odznaczoną nagrodą Nobla. Dzięki dokonaniom odkryciom uzyskała rozgłos wszechświatowy.

Mówca specjalnie podkreślił działalność uczoney w łonie komisji dla współpracy intelektualnej w Lidze Narodów. Marja Skłodowska-Curie zajmowała się temi dwoma zasadniczymi sprawami, które mają wielkie znaczenie dla przyszłości ludzkości. Pierwszą z tych spraw, to wychowanie mas ludowych, druga, to międzynarodowa organizacja dociekań naukowych. W zakończeniu przemówienia Borel powiedział: śmierć Marji Skłodowskiej-Curie jest niepowetowaną stratą dla Polski, Francji i dla całej ludzkości.

Wciąż ci Ukraińcy!

(PAT) W drugim dniu procesu lwowskiego przeciwko 14 oskarżonym bojowcom O. U. N. zeznawali dalsi oskarżeni. Wszyscy oni wbrew swoim zeznaniom w śledztwie wypierają się winy, przecząc jakoby kiedykolwiek należeli do OUN i jakoby rozwijali działalność wywrotową.

W kilku wypadkach trybunał konfrontuje te zaprzeczenia z zeznaniami, złożonymi przez oskarżonych w czasie dochodzeń policyjnych i sądowych. Niektórzy oskarżeni wogóle odmawiają odpowiedzi na pytania, dotyczące ich czynów, objętych aktem oskarżenia, albo wogóle milczą.

W trzecim dniu procesu przystąpiono do przesłuchiwania świadków. M. in. zeznawali członkowie grona nauczycielskiego gimnazjum państwowego z ukraińskim językiem wykładowym. Świadkowie ci znają niemal wszystkich oskarżonych, którzy byli uczniami tego gimnazjum. Z zeznań świadków wynika, że pewna część uczniów terroryzowała kolegów, którzy lojalnie odnosili się do państwa polskiego i tworzyła na terenie gimnazjum bojówki. W czasie dzisiejszych zeznań oskarżonych wyszły na jaw również liczne szczegóły, dotyczące organizacji tzw. junactwo, które jest przybudówką OUN, skupiającą uczniów gimnazjalnych.

Goebbels grzmi przez radio.

Berlin, 10. 7. (PAT) Minister propagandy Goebbels wygłosił dziś w radio berlińskim przemówienie pod tytułem: „30 czerwca w oświetleniu zagranicy”. Minister zwracając się do społeczeństwa niemieckiego i zagranicy, wystąpił w bardzo ostrych słowach przeciwko informacjom większości korespondentów zagranicznych oraz komentarzom dzienników zagranicznych, nazywając je złośliwym podjudzaniem i histerycznym oszczerstwem. „Kampanję — mówił minister — jaką obecnie podjęto porównać można jedynie z propagandą grozy, prowadzoną w czasie wojny przeciwko Niemcom”. Minister zacytował szereg dzienników francuskich, angielskich i sowieckich, zarzucając im rozpowszechnianie kłamliwych informacji o Niemczech.

Tej metodzie informacji przeciwstawił minister „wytworne, szlachetne i przyzwoite stanowisko prasy niemieckiej wobec wypadków, rozgrywających się zagranicą, kończąc cytate słowami „o ile lepszymi ludźmi jesteśmy my dżicy”. Minister zaprotestował w imieniu narodu niemieckiego przeciwko kłamliwej akcji informacyjnej o wypadkach w Niemczech i oświadczył z naciskiem, że rząd niemiecki nie będzie tolerował nadal w Niemczech korespondentów zagranicznych, rozpowszechniających o Niemczech fałszywe informacje. Przez taką akcję podjudzania przeciwko sobie narody wywołują atmosferę, która uniemożliwia nawiązanie wszelkich uczciwych i pozbawionych uprzedzeń stosunków między narodami.

Burza dziennikarska przeciw Goebbelsowi.

Londyn, 11. 7. (PAT.) Prasa angielska ostro atakuje ministra Goebbelsa za jego przemówienie wczorajsze, skierowane przeciwko przebywającym w Niemczech korespondentom zagranicznym. Dotychczas odebrano w Niemczech debity trzem dziennikom angielskim: „Daily Express”, „Daily Tele-

graph” i „Observer”. Korespondenci angielscy z Berlina donoszą, że dziś odbędzie się specjalne posiedzenie związku korespondentów zagranicznych celem zajęcia stanowiska wobec groźb skierowanych pod ich adresem przez ministra Goebbelsa.

Tajemnicza katastrofa samolotowa w Niemczech.

Londyn, 11. 7. (PAT) O tajemniczej katastrofie samolotowej, jaka wydarzyła się w ubiegły piątek w południowych Niemczech, o czym dotychczas nie podano wiadomości, Agencja Reutersa dowiaduje się, że w katastrofie tej zginęło 7 osób. Przyczyna katastrofy dotychczas nie została wyjaśniona. Wszyscy robotnicy, którzy mieli jakkolwiek styczność z aparatami przed katastrofą

zostali aresztowani. Cudzoziemcy i letnicy w okręgu, gdzie wydarzyła się katastrofa są przedmiotem ścisłej obserwacji ze strony policji. We Friedrichshafen i w południowej Badenji zostawiono straż, składającą się z żołnierzy oddziałów szturmowych. Policja aresztowała około 70 komunistów.

Hindenburg, Schleicher i honor.

Warszawski „Robotnik” zamieszcza interesujący sąd o Hindenburgu w związku z zamordowaniem Schleichera: „Marszałek polny von Hindenburg napisał kiedyś piękny aforyzm, powtarzany w Niemczech przez mnóstwo ludzi w ciężkich chwilach życia: „Wierność jest najwyższą oznaką honoru”. Gen. Schleicher należał do bardzo bliskich przyjaciół starego marszałka; stosunek „mieszkańca Neudeck” do pani Schleicherowej był swego czasu stosunkiem niemal ojcowskim. Wiemy dzisiaj dokładnie, że gen. Schleicher i jego żona zostali zamordowani: wersja o „zbrojnym oporze” b. kanclerza Rzeszy, o „wynikłej strzelaninie”, a „przypadkowym postrzeleniu” żony generała okazała się ordynarnym, sfabrykowanym naprędce i nieudolnie kłamstwem. Agenci Goeringa przyszli poto, żeby zabić. Inni szli w tym samym celu do wicekanclerza von Papena; szczęśliwym dla tego dostojnika państwowego trafem patrol „Reichswehry” zdążył ich uprzedzić i miał na czele „porucznika z głową na karku”, jak lubił mówić Lenin, gdy oceniał rolę przypadku w historii („porucznik z głową na karku rozstrzygał nieraz o zwycięstwach i o klęskach rewolucyj” — Zbiór mów Lenina). Ale rozkazy dla agentów, względnie dla oddziałów SS (sztafet ochronnych) brzmiały w obydwu wypadkach jednakowo.

I marszałek von Hindenburg, odczuwający serdeczność prawie ojcowską do pani Schleicherowej, najbliższy przyjaciel von Papena przesłał Goeringowi wyrazy swojej wdzięczności „z koleżeńskim pozdrowieniem”.

„Wierność jest najwyższą oznaką honoru”...

Marszałek polny von Hindenburg wziął na siebie pieczę nad honorem dawnej armji niemieckiej. Ale stał się zarazem strażnikiem urzędowym hitlerowskiego systemu rządzenia, hitlerowskiej dyktatury.

Depesza dziękczynna do Goeringa była już tylko konsekwencją...

Berlin, 11. 7. (PAT.) Znamiennym szczegółem dla ustosunkowania się Reichswehry do wypadku z 30 czerwca, jest wewnętrzny rozkaz, wydany przez jednego z najwyższych oficerów ministerstwa Reichswehry, którego mocą wszyscy przydzieleni do ministerstwa wojskowi, bez różnicy rangi, których łączą jakiegokolwiek stosunki z generałem Schleicherem, zatrzymani zostali 30 czerwca przez 3 dni w gmachu ministerstwa Reichswehry.

Przegrał w karty... żonę.

Warszawa, 11. 7. (tel. wł.) Po raz pierwszy w dziejach sądownictwa polskiego odbędzie się w najbliższych dniach w Warszawie sprawa sądowa z art. 249 nowego kodeksu karnego, który mówi o surowej karze więzienia za uprawianie handlu niewolnikami. Najniższa kara za powyższe przestępstwo przewiduje 5 lat więzienia.

Sprawa miała się następująco: Niejaki Karol Birgiel, mieszkaniec Warszawy przegrał w karty do swego znajomego cały swój majątek, jakim rozporządzał. Gdy ostatnia stawka wysunęła się mu z rąk, na kartę postawił swoją żonę, młodą i przystojną niewiastę, która na okres trzech lat miała stać się własnością partnera Fijałkowskiego.

Gdy karta i tym razem nie szła i Birgiel stanął wobec faktu przegranej, po porozumieniu się z żoną nieszczęsnym gracz wysunął nową propozycję, a mianowicie, aby zamiast starszej żony, Fijałkowski zgodził się przyjąć jej młodszą siostrę, 17-letnią Wojtczakównę,

Bohater powstania wielkopolskiego osadzony w obozie izolacyjnym.

W poniedziałek o godzinie 5,10 rano wywieziono z Chelma na Pomorzu do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej Pawła Hądzlika, wydawcę „Nadwiślanina”.

Hądzlik jest kapitanem rezerwy, kawalerem „Virtuti Militari”, „Krzyża Walecznych” itd. Brał wybitny udział w powstaniu wielkopolskim, zdobywając w nocy z 27 na 28 grudnia 1918 r. dworzec główny w Poznaniu, gdzie odebrał Niemcom 26 karabinów maszynowych z amunicją. Do niedawna był bardzo ruchliwym działaczem BB.

Hądzlik jest pierwszym działaczem z Pomorza, wywiezionym do Berez Kartuskiej.

Warszawa, 11. 7. (tel. wł.) Wczoraj nie odszedł żaden transport z Warszawy do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej. Transport tego rodzaju spodziewany jest w najbliższych dniach.

Aresztowanych czterech działaczy żydowskich, lewicowych, zwolniono z aresztu. W sprawie aresztowanego Rozenbauma interwenjował członek Akademji Literatury p. Irzykowski. Zwolnionych: Arona Wala i Buksmana oraz studenta Zendera oddano pod dozór policyjny. (r.)

Posel Polakiewicz poróżnił się z kolegami.

Warszawa, 11. 7. (tel. wł.) „Wieczór Warszawski” donosi o krążących w kołach poselskich pogłoskach, jakoby wicemarszałek Sejmu p. Polakiewicz, jeden z czołowych działaczy BBWR popadł w rozterkę z przedstawicielami kierunku ludowego w BB, którzy działają odmiennymi metodami od tych, jakimi posługuje się poseł Polakiewicz w swej pracy na temże samem polu.

Mówią nawet, że sprawą posła Polakiewicza zajął się sąd dyscyplinarny klubu, zawieszając go tymczasowo w czynnościach.

Wszystkie szczegóły tej sprawy trzymane są w tajemnicy. (r.)

Bez paszportu do Niemiec.

Warszawa, 11. 7. (tel. wł.) Ministerstwo Skarbu zgodziło się na wydanie polskim biurom podróży zbiorowego paszportu turystycznego do Niemiec dla 700 osób. Wycieczka ta wyruszyć ma z Warszawy 4 sierpnia. Trasa jej prowadzi przez Berlin, Hamburg i Drezno. (r.)

Nieuczciwi nacierze.

Lwów, 11. 7. (PAT) Na zarządzenie prokuratora przy sądzie okręgowym we Lwowie przeprowadzono dziś rewizję w Mrażnicy w sprawie spółki „Brutoil” i „Polbit”. W związku z tem zarządzono tymczasowe aresztowanie Oskara Fruchtera, obywatela czechosłowackiego i Kurta Schoembecka, obywatela austriackiego. Dochodzenia prokuratorskie w toku.

zamieszkałą na prowincji. Fijałkowski zgodził się na to i zawarto kontrakt na trzy lata, na zasadzie którego Wojtczakówna stała się własnością Fijałkowskiego. Akt ten podpisała również żona nieszczęsnego karciarza oraz jego szwagierka.

Po kilkunastu miesiącach wzajemnego pożycia, Fijałkowski poczył się znęcać nad młodą dziewczyną, która wreszcie postanowiła udać się o pomoc do władz. Policja ze swej strony skierowała natychmiast sprawę do prokuratora. Wszczęte śledztwo potwierdziło zeznania dziewczyny we wszystkich szczegółach, wobec czego władze sądowe wydały nakaz aresztowania Birgiela i Fijałkowskiego, którzy aż po dzień dzisiejszy przesiadują w więzieniu, oczekując sprawiedliwego wyroku za swój nieczny postęp.

Rozprawa ta, tak niezwykle, już dziś budzi zrozumiałe zainteresowanie wśród szerokich sfer sądowniczych i publiczności. (r.)

Złot „Orląt” słowackich.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego”).



Andr. Hlinka

Stałym naszym towarzyszem na ziemie ojczystej jak w kraju bratnim w drodze na Złot „Orląt” słowackich w Rużomberoku był — deszcz. Niezależnie od tego towarzyszył nam humor potęgowany przyrostem uczestników. W Katowicach wycieczka nasza wzbogaciła się o orkiestrę górników S. M. P. w strojach górniczych. W Żywcu powitała nas druga orkiestra S. M. P. z Żywca, która towarzyszy nam w dalszej drodze. Z pieśnią polską na ustach i dziarską muzyką na instrumentach dętych. Na stacji granicznej w Zwardoniu przyjęła nas z nieklamana serdecznością obsługa czeska. W drodze oko nasze z zadowoleniem przyćmionem pewnym smutkiem (bo kominy hut nie dymiły) oglądało szyby i huty. Po niewielkiej różnicy około Rybnika i Dziedzic oko nasze z lubością spoczęło na wzniesieniach, które po stronie czeskiej w pewnych okolicach wystrzeliwały w wspaniałe góry skaliste, u stóp których widać się rwący Kysucon. Słowacy niemal na każdej stacji witali wycieczkę okrzykiem „Śława Polakom”. Po stronie czeskiej uderzyło nas zelektryfikowanie terenów górskich i urządzenie telefoniczne. Celem naszej podróży to 110 km. oddalony od Zwardonia Rużomberok. Nowe życie wstąpiło w nas, gdy orkiestra czeska zagrała na powitanie naszej wycieczki w Rużomberoku. Tłumy Słowaków wznosiły okrzyki na cześć Polaków. Orkiestra odegrała hymny, poczem w serdecznych słowach przemówił w języku słoweńskim burmistrz

miasta Antona Mederlyho, podkreślając, że lokalne nieporozumienie nie jest i nie może być nieporozumieniem między narodami. Kierownik wycieczki polskiej ks. prałat Bilko w odpowiedzi zapewnił o serdecznej przyjaźni między bratnimi narodami i wznosił okrzyk: Niech żyją Słowacy. Wśród ogromnie szczerego entuzjazmu, wśród niemilkających pozdrowień „Zdar Boh” (Szczęść Boże) i okłasków w takt trzech orkiestr dotarliśmy do polskich kwater, mieszczących się w wspaniałej szkole miejskiej. Nie jestem zdolny opisać entuzjazmu, który panował przy powitaniu; jednym słowem byliśmy zachwyceni.

Następnego dnia o godz. 8 rano wielki ks. infułat Andrzej Hlinka celebrował mszę św. pontyfikalną pod gołym niebem, podczas której pienia wykonał chór kościelny słowacki naprzemian z polską wycieczką. Kazanie wygłosił ks. dr. Filkorn, mówiąc o walce dla Prawdy. Po mszy św. przemawiał od ołtarza ks. inf. Hlinka, witając serdecznie Polaków i członków orłostwa, przybyłych z wszystkich zakątków Czechosłowacji, a nawet i z Wiednia. Mówił tak serdecznie i przekonująco, że co chwilę przerywano mu okłaskami, podkreślając kilkakrotnie, że Słowacy istnieć będą tylko w oparciu o zasady katolickie. Wśród niemilkających okrzyków ruszył wreszcie pochód z stowarzyszeniem orkiestr, odprowadzając dostojnika do domu. Po południu przeszedł ulicami Rużomberoku imponujący pochód wszystkich uczestników złotu, któremu z balkonu Domu Kulturalnego przyglądał się sędziwy wódz Słowaków. Pochód zdał na boisko sportowe, gdzie odbyły się potem wspaniałe imprezy. Na wstępie witał złot starosta Tatrzańskiej Orłowskiej, Zrupy (okregu) br. Robert Durbavec. Ćwiczenia sportowe rozpoczęły popisy wojskowe piechoty czeskiej oraz tańce trojaka górnośląskiego Dalej występy kawalerji na koniach, taniec krakowiaka, występy lekkoatletyczne orłostwa męskiego i żeńskiego, tańce góralskie itd. Wszystkie występy były tak piękne, że zmuszały wszystkich widzów do nieustannych okłasków mimo chwilowego ulewnego deszczu. Uwienieniem wspaniałych popisów był hold złożony ks. inf. Hlince przez Polaków przyby-

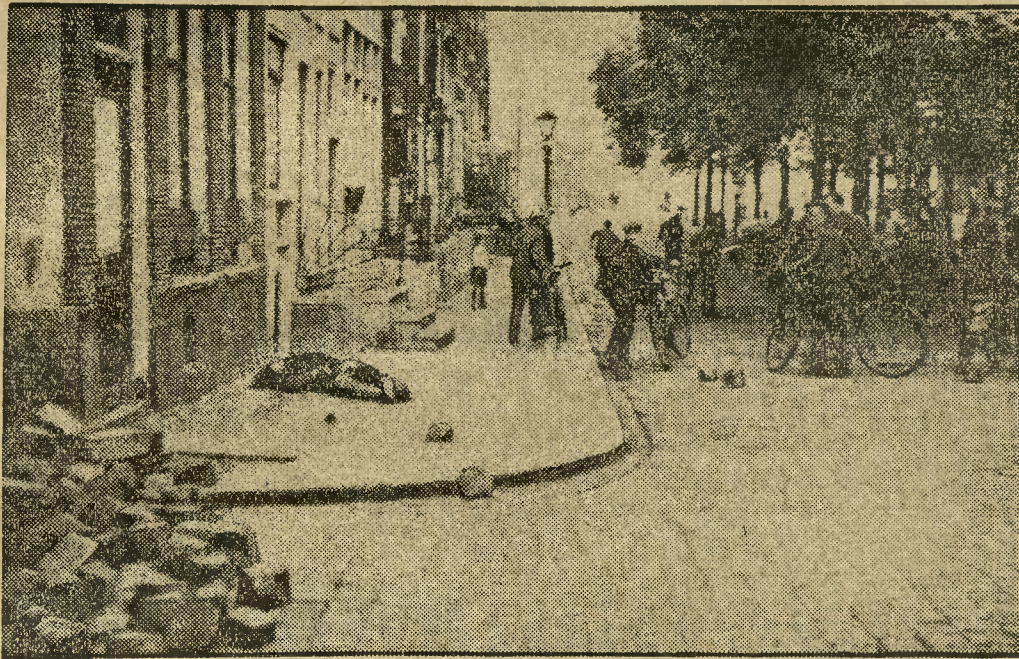


KS. INFULAT HLINKA przemawia po Mszy św. pontyfikalnej do zebranych Słowaków i Polaków.

łych w liczbie przeszło 300. Przez megafony zainstalowane na boisku rozległ się doniosły głos naszego kierownika, dyrektora Zjednoczenia Młodzieży w Poznaniu, ks. prałata Bilki. Podkreślił, że imię ks. Andrzeja Hlinki znane jest w Polsce jako imię wodza narodu bratniego, postępującego w myśl zasad Chrystusowych. Następnie poszczególne polskie delegacje składały swe dary: Delegacja poznańska ofiarowała Orłostwu proporzec, a Śląsk przywiózł krzyż z kamienia węgielnego. Przemawiał także delegat Słowaków wiedeńskich. W odpowiedzi porywającymi słowy ks. Hlinka jednoczył wszystkie narody słoweńskie w jednym uścisku miłości braterskiej oraz dziękował za urządzenie mu owacje. Znowu nastąpiły niemilkające okłaski oraz okrzyk: „Śława Jemu”. Na zakończenie orkiestry odegrały hymny państwowe, a Słowacy odśpiewali hymn papieski i narodowy. Udekorowani wiankami przez Słoweńki wracaliśmy pochodem do kwater.

Uczestnik wycieczki.

Rewolta w Amsterdamie.



Porozrywane bruki, splądrowane magazyny, trupy na chodniku — oto rezultat puczu komunistycznego, jaki przed paru dniami rozegrał się w Amsterdamie. A to jedna ulica tylko, podczas gdy pucz objął parę dzielnic robotniczych. Ogółem zabitych zostało kilkanaście osób a kilkaset rannych, tak z pośród robotników jak i policji. Naturalnie rewoltę władze stłumiły wśród obfitego krwi przelewu.

Nowe dekoracje sali sejmowej.

Warszawa, 11. 7. (tel. wł.) Prezydium Sejmu przystąpiło do udekorowania sali sejmowej. W środkowym, wielkim prostokącie, obramowanym ciemnym marmurem, umieszczony będzie wielkich rozmiarów Orzeł Biały, herb Państwa, mocno stylizowany, wykonany z posrebrzanej blachy. W bocznych małych kwadratach mają być umieszczone Krzyże Niepodległości. Po obu stronach Orła widnieć będą inicjały „J. M.” i „J. P.” (r.)

Ołga Wolbryk.

(64)

ŻONA NAUCZYCIELA

(POWIEŚĆ).

(Ciąg dalszy).

A jeśli umrze?... Nieraz myślał o tem. Z cichą radością. Ale kiedy w lecie wybuchła jedna ze stale grasujących epidemij i także ją powaliła w ciężkiej gorączce, zbierał zioła lecznicze i warzył z nich odwar, który posyłał jej przez Konstantego. Raz, kiedy Konstanty poszedł do popa pożyczyc sobie książkę, by nie zasnął przy czuwaniu nocą, gorączka podniosła się gwałtownie, a chora poczęła majaczyć i krzyzczeć. Wtedy Tarnów po raz pierwszy przestąpił próg jej pokoju. Nie poznała go i bezprzytomna wyciągnęła doń rękę.

Przemknęło mu przez głowę: jeśli zawoła: „Konstanty”, zamorduję ją. Ale ona bredziła o jakimś hrabiu, którego nazwiska nie mógł pochwyć i błagała go o zmiłowanie. Nagle usłyszał wyraźne nazwisko Szurina. Krzyczała: ratuj mnie pan! A gdy Tarnów podsunął jej filiżankę z odwarem z ziół, pochwyciła jego rękę i całując je mamrotała:

— Proszę mnie stąd zabrać — do mojego syna! Także tego chłopca... nazywa się Konstanty... jak mój mąż! Nigdy mnie nie kochał... mój mąż nie kochał mnie nigdy... Nie wiedziałam

przecież... A teraz jestem wdową. Cemu panu nie wierzyłam... gdy mi mówił... A to prawda... jestem wdową... wdową...

Gdy Klaudja po raz pierwszy otworzyła oczy przytomne, rozejrzała się wokół, jakby wracała z ogromnych dali. A na twarzy jej pojawił się nagle wyraz grozy.

Czy wciąż jeszcze jestem tutaj? Czy coś powiedziałam w gorączce?

Miękka ręka łagodnie musnęła jej palec.

— Proszę się uspokoić, Maryno Stepanówna... Jesteśmy przyjaciółmi pani. I szeroka dobrotliwa twarz matjuszki pochyliła się nad nią.

— Teraz już pani wnet wyzdrowieje, a potem... ach, Maryno Stepanówna dopóki człowiek żyje... zawsze może mieć nadzieję...

Klaudja przymknęła oczy. Dobra, kochana kobieta... pierwsza kobieta od tak długiego... długiego czasu!...

Dźwięki melancholijnej pieśni dobiegły skądś do pokoju chorej. Głos miękki, przejmujący...

— Cudnie!... Kto śpiewa tak pięknie...?

— Konstanty — Maryno Stepanówna, pani nie poznaje jego głosu?

— Nigdy go nie słyszałam śpiewającego...

— Śpiewa z radości. Gdy pani zasnęła tak spokojnie, ojciec Serafin powiedział, że pozostaniesz przy życiu. A on się zna na tem... batjuszka... pielęgniowa i leczył tylu chorych, odkąd nie

mamy ani lekarzy, ani lekarstw. Tak... gdy Konstanty to usłyszał, kochany ten chłopiec zaczął szlochać i wybiegł z pokoju. A teraz śpiewa już od godziny, pracując w ogrodzie. Ach, kochana Maryno Stepanówna, ja jestem jak urzeczona tym jego głosem, a nawet wieszniacy... Ot, teraz się znów zebrał przed domem i słuchają... Ale bo on też ma głos... serce w człowieku topnieje.

Maryno Stepanówna, gdy pani już całkiem wyzdrowieje, musisz do nas przyjść z chłopcem. Mam fortepian... jak pani wie... i różne pieśni... Aca, muzyka... to przecież wielka pocieszycielka... ach, pani wcale nie słucha!

— Słyszę — szepnęła Klaudja, skłádając ręce jak do modlitwy.

— Cemu już teraz nie śpiewasz? spytała Konstantego, gdy po raz pierwszy po chorobie usiadła na spróchniałych schodkach wiodących do ogrodu.

Stał przed nią rosty, barczysty. Jego krótka chłopięca twarz wydużyła się w ciągu jej choroby. Złotawo-orzechowe oczy patrzyły poważnie, przeświecone jakby żarem wewnętrznym. Zaledwie dostrzegalny meszek ocienił górną wargę, a jasne włosy miękkim pukletem opadały skośnie na szlachetnie zarosowane czoło. Nie był już chłopcem. Stał przed nią mężczyzna, bardzo młody, ale już dorosły. I wydało się jej, że ta nagła świadomość pozbawiła ją czegoś, lecz równocześnie czemś ją obdarowała. Nie mogła się tylko ustosunkować narazie do tej zmiany.

— Cemu już nie śpiewasz teraz? powtórzyła.

Osunął się na niższy schodek do jej stóp.

— Teraz znów zacznę śpiewać — odrzekł, ustami dotykając jej rękę.

Były białe i wydylakowane jak dawniej, kiedy nie znały jeszcze twardej roboty. Bezwiednie przesunęła nimi po miękkich falistych włosach i lekko teraz zapadniętych skroniach. I poczuła, że bujne rzęsy, których dotknęła, były wilgotne.

— Kostja, powiedz, czy długo byłaś chora?

— Długie, długie tygodnie...! A czasem godziny zdawały się, trwać wieczność.

— Kostja, zdaje mi się, że uzdrowiło mnie twoje śpiewanie. A czy dużo bredziłam w gorączce?... Powiedz mi.. powiedz prawdę.

— Całe życie przesunęło ci się w zjawach gorączkowych...

Zasłonila oczy rękoma. Jakby ją zdjął wstyd, że ten młody chłopiec wie o niej wszystko.

A on, odgadując jej myśli spytał cicho:

— Dlaczego tylko matki mają wiedzieć wszystko o swych dzieciach? Dlaczego i dzieciom nie wolno wiedzieć wszystkiego o matkach? Posłuchaj, ciotko Maryno... przed twoją chorobą bywały chwile, kiedy się zapytywałem, dlaczego życie nie mogłoby w dalszym ciągu płynąć jak dotąd. Także twoje życie... (Ciąg dalszy, nastąpi).

Pijcie tylko rodzimą
Kawę Słodową Kneippa
z przyprawą Francka!

Hłobieta jako kwiat.

Każdy z mężczyzn widzi we mnie
Jakiś inny kwiat,
To zależy od nastroju
I koloru szat.

Dla jednego jam kamelja,
Ów mnie fjołkiem zwie,
Dla trzeciego jam mimoza
Przez uroki swe.

Dla czwartego jestem różą
Lśniącą rosą z łez,
Lecz najbardziej się podobam
Kiedy jestem bez...

Henryk Zbierzchowski.

Nowy Jork, 10. 7. Żydowska agencja
telegraficzna donosi: Wczoraj zmarł
Mendel Bejlis.

*
Bejlis był oskarżony o mord rytualny
w Kijowie w r. 1903. Proces ten stał
się sławny dla swego sensacyjnego prze-
biegu i poza granicami Rosji. Proces
Bejlisa różnił się od wielu innych pro-
cesów o „mord rytualny” tem, że w jego
wypadku rząd rosyjski oraz władze są-
dowe wierzyły w istnienie takich mor-
dów.

Podstawą procesu Bejlisa było zamor-
dowanie 12-letniego chłopca **Andrzeja
Juszczynskiego w Kijowie**, którego
zwłoki znaleziono na przedmieściu w
jednej z jaskiń. Puszczono wtedy go-
łoskę, że to żydzi dla celów rytual-
nych zamordowali chłopca. Wówczas,
mimo iż pierwsza obdukcja, zwłok
stwierdziła, iż ma się tu do czynienia ze
zwyczajnem, ohydnym morderstwem,
przeprowadzono drugą, po której wyda-

no opinie, że „na białźnie znaleziono za-
dziwiająco mało krwi, która zupełnie z
ciała wyciekła”.

Wówczas w organie „czarnej sotni” u-
kazala się wiadomość, że zamordowała
chłopca sekta chasydów. W ślad poszła
odpowiednia interpelacja w Dumie. A-
resztowano dnia 22 czerwca 1903 żyda
Bejlisa Archimandryta Ambrosius wy-
dał opinie, że **żydzi używają krwi chrze-
ścijańskiej do mac**, a prof. Sikorski z
uniwersytetu kijowskiego widział w tem
„zemstę rasową”. Stanęli wprawdzie w
obronie żydostwa uczeni Głagolew i
Troicki, lecz po stronie sądu stanął du-
chowny rzymsko-katolicki Taszkentu ks.
Pranajtis. Nie pomogły protesty żydow-
skie. Po dwóch latach „dochodzeń”, roz-
począł się 25 września 1903 proces prze-
ciw Bejlisowi. Sąd uznał Bejlisa nie-
winnym morderstwa, podczas gdy **uznał
równocześnie, że zaszedł mord rytualny.**

Bejlis po procesie wyemigrował z Ro-
sji do Ameryki.

PROZKI
„KOWALSKINA”
STOSUJE SIĘ PRZY UPORCZYWYM
**BÓLACH
GŁOWY**
KONIECZNIE ZIEMNIEM
„SERCE W DIERŚCIENIU”
FABRYKA CHEM-FARMAK. ARKOWALSKI. WARSZAWA

tody gospodarki. Zaczęły się szacherki z roz-
działem mieszkań, posypały się znów eksmisje
sztucznie skonstruowane, aby tylko zdobyć no-
we objekta do manipulacji żerowniczej. Inter-
esik się znów rozwinął. Dla pewnego adwokata,
któremu każda taka eksmisja przynosi od 120
do 200 zł, staje się obfitym źródłem dochodu,
no a p. mecenas daje przecież życie i drugim.

Nic to nie przeszkadza nowemu dyrektorowi
ZUPU p. Bieniewskiemu, że w salach sądo-
wych pierze się brudy administracji domów
ZUPU, że na rozprawach sądowych jawnie
i pod przysięgą mówi się o złodziejstwach ur-
zędnika administracji. Dla pozorów, że niby
jest jakaś kontrola nad administracją domów,
przyjeżdża p. dyrektor w towarzystwie drugie-
go urzędnika do Gdyni na kilka godzin, po-
ogląda schody i pralnie, zwymyśla za rzekome
nieporządku Bogu ducha winnych dozorców, o-
mijając zdaleka spotkania się z którymkolwiek
z lokatorów i wraca znów do Warszawy. A tym-
czasem ufa w pomoc i ochronę swego protek-
tora kliczka, przywrócona znów do władzy,
rozpoczęła na dobre swe dzieło niszczyckie
wobec lokatorów, wybierając sobie z posród
nich najwięcej niewygodnych. W krótkim okre-
sie czasu wniesiono przeszło 50 skarg eksmisyj-
nych. Między innymi przeciw jednemu urzędni-
kowi Kasy Chorych, a więc pracownikowi Ubez-
pieczalni Społecznej, wniesiono o eksmisję za
to tylko, że nie mógł uzupełnić kaucji gwar-
cyjnej w wysokości 6-miesięcznego czynszu
kwota 137 zł. Kiedy prosił o prolongatę termi-
nu na wpłacenie tego uzupełnienia, oświadczo-
no mu, że na prolongatę się zgoda, lecz mu-
szą mieć przedewszystkiem wyrok eksmisyjny.
To znaczy, że zamiast 137 zł lokator ten za-
płacić będzie musiał łącznie z kosztami sądo-
wymi conajmniej 350 zł. A więc, znów dawna
metoda: rujnowanie lokatora dla zapewnienia
zysków sobie i adwokatowi.

Innemu lokatorowi, zajmującemu poważne
stanowisko społeczne, placącemu najpunctnal-
niej czynsz mieszkaniowy, posiadającemu stałe
dochody z dwóch źródeł zarobkowych i ma-
jątkowo dającym zupełną gwarancję dla wszel-
kich ewentualnych pretensyj, doręczono skargę
eksmisyjną dlatego tylko, że odmówił podpisa-
nia kontraktu najmu z powodu dwóch ustawo-
wo nie uzasadnionych wymogów, mianowicie:
opłacania w całości należności stemplowych
od umowy i od pokwitowań za wpłacany czynsz.

Jako gwarancję dał zabezpieczenie na swo-
ich dochodach stałych. Przez sześć miesięcy
gwarancja ta zupełnie administracji wystarcza-
ła i nie robiono żadnych kwestyj. Dopiero po
dojściu do władzy nowego administratora, któ-
ry stał się — nie wiadomo czy bezwiednie czy
też świadomie — narzędziem w rękach żerow-
ników, wniesiono przeciwko temu lokatorowi
pozew o eksmisję.

Natomiast dwóch innych lokatorów, należą-
cych do koła przyjaźni p. W., jakkolwiek nie
złożyli kaucji gwarancyjnej i od 12 miesięcy
nie placą czynszu, zupełnie się nie rusza, nie
eksmituje się ani też żąda kaucji gwarancyj-
nych. Blizszymi szczegółami możemy służyć
p. prezesowi Chodźce.

Wkrótce ma się rozegrać przed tutejszym
sądem dalszy ciąg drugiego procesu, w którym
znów jako bohater wystąpi ten sam urzędnik
i znów będą gruntownie prane brudy admini-
stracji domów ZUPU.

I o tym procesie p. dyr. Bienkowski jest po-
informowany, lecz mimo to nie wyciąga żad-
nych konsekwencji wobec swych pupilów i do-
brzych znajomych jeszcze z Kresów Wschodnich,
gdzie wspólnie pracowali w nieco skromniej-
szych aniżeli dzisiaj warunkach.

Z GDYNI I WYBRZEŻA.

REPERTUAR KIN:

„**CZARODZIEJKA.**” Film o wysokich war-
tościach artystycznych p. t. „**Ekstaza, dramat
płomiennych serc.**” Najnowsze reportaże dźwię-
kowe i naddatki.

„**BAJKA.**” Szampańska komedia ze słyn-
nym Vlastą Burianem w roli głównej p. t. „**Re-
wizor.**” Bogaty nadprogram na tle powieścio-
wym.

POGOTOWIA:

**Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.
Lekarz dyżurny — tel. 12-40.**

KTO BĘDZIE GODNYM NAŚLADOWCĄ?

Z Towarzystwa Budowy Bazyliki Morskiej
w Gdyni dowiadujemy się, że wskutek apelu
do składania ofiar na budowę bazyliki morskiej
złożyła na fundusz tej budowy firma La Societé
de Construction des Batignolle M. M. Schneider
et Cie. i la Societé Anonyme Hersent, kwotę
25.000 złotych.

Powyższy przykład jest naprawdę godny
naśladowania szczególnie dla tych nietylko za-
granicznych, lecz przedewszystkiem naszych
krajowych firm, które w porcie osiągać miljo-
nowe obroty.

Mamy nadzieję, że przykład ten powinien
znaleźć wielu naśladowców.

NOWE INWESTYCJE W PORCIE.

Na nabrzeżu Angielskiem rozpoczęto roboty
ziemne pod budowę stacji bunkrowej (nowe
zbiorniki) dla zaopatrywania statków w płynne
paliwo. Inwestycje powyższe wykonuje „Pol-
min”.

**RAID ROWEROWY REZERWISTÓW
Z PUSZCZYKOWA.**

Od dnia 16 lipca do dnia 3 sierpnia br. od-
będzie się raid rowerowy wzdłuż i wszerz Po-
morza, organizowany przez Związek Rezerwi-
stów z Puszczykowa. Długość trasy wyniesie
około 900 kilometrów. Uczestnicy raidu bawie
będą w Gdyni i na wybrzeżu w dniach od 23
do 27 lipca br.

**NOWE WYDAWNICTWO ILUSTROWANE
O GDYNI.**

Wyszło z druku album „Gdynia”, obejmują-
cy cykl fotografii odnoszących się zarówno do
rozwoju miasta jak i portu oraz przedstawiają-
cych także charakter regionalny wybrzeża pol-
skiego. Autorem i wydawcą za inicjatywę w
tym kierunku należy wyrazić uznanie, gdyż wy-
dawnictwo to posiada wartości propagandowe
zarówno dla kraju jak i zagranicy.

GRUBY WĘGORZ W SAKU.

Wielokrotnie prasa zwracała już uwagę, na
gdańską „dziurę celną” przez którą rafinowani
spryciarze z naszej mniejszości narodowej, od
których się roi w Gdańsku i Sopocie, przemy-
cają do Polski towar zagraniczny przeważnie
niemiecki, wprowadzony do Gdańska na t. zw.
kontyngenty gdańskie, bez cła lub z cłem ulgo-
wem.

Odbiorców na te towary ruchliwi Maka-
beusze zawsze znajdowali wśród przedstawicieli
większych firm przemysłowych i handlowych
w Gdyni, których nazwiska są nam wiadome,
lecz ujawnić ich na razie nie możemy, gdyż
tutejszej dzielnej i zawsze czujnej straży gran-
icznej udało się nareszcie przyłapać dziś na
gorącym uczynku jednego z tych grubych, choć
bardzo śliczkich węgorzy, niejakiemu **Jakóba
Rotblita**, który od długiego czasu przemycał z
Gdańska do Gdyni opony i inne części zapaso-
we do samochodów, a nawet podobno całe sa-
mochody.

Nie chcąc utrudniać śledztwa, wstrzymujemy
się na razie od ujawnienia nazwisk „patriotycz-
nych” klientów Rotblita, oraz od podania dal-
szych szczegółów.

Powrócimy do nich z okazji rozprawy sądo-
wej, która będzie niewątpliwie pewnego rod-
zaju sensacją, ze względu na bohaterów pro-
cesu.

KRÓL UMARŁ, NIECH ŻYJE KRÓL!

Tak naprawdę, to on właściwie nie umarł,
lecz zakończył tylko jeden okres panowania,
symboliczną stypą pożegnana u hetmana Braci
Kurkowej, ażeby do 2-dniowej walce o prymat
w tym niemieckim państwie, ale bardzo symp-
tycznym królestwie, zdobyć ponownie władzę
i insygnia królewskie.

Wprawdzie nieba tego roku niezbyt łaskawe
były dla naszej Braci Kurkowej, gdyż z wyjąt-
kiem kilku godzin w niedzielę, niebo przez oba
dni królewskiego strzelania, oblokło się w gru-
bą szarą szatę, co jednak w najmniejszej mie-
rze, mimo chłodnego przytem podmuchu wie-
tru, nie zdołało ostudzić zapala walczących o
godność królewską współzawodników, do cze-
go podniecały ich też ochocze dźwięki orkie-
stry Marynarki Wojskowej.

Po uroczym nabożeństwie w kościele N.
Serca Jezusowego, celebrowanem przez ks.
dzień. Turzyńskiego, ceremonją królewskiego

strzelania (bez dyrektora protokołu diploma-
tycznego) utworzył Komisarz Rządu p. mgr. So-
kół, strzałem na cześć Rzeczypospolitej i jej
najwyższych przedstawicieli.

W rezultacie dwudniowych królewskich za-
wodów strzeleckich, zdemonstrowany dnia po-
przedniego „król kurkowy” p. **Józef Jereczek**,
zdobył ponownie godność i insygnia królewskie,
które mu też wraz z wielkim srebrnym pucharem
przechodnim, wręczył uroczystie prezes Bra-
ctwa Kurkowego p. Mikołajczyk.

Pierwszym rycerzem został p. **Kazimierz
Turzyński**, drugim, honorowy prezes Bractwa
mgr. **Fr. Sokół**.

Obu rycerzom wręczył prezes Mikołajczyk
łańcuchy rycerskie i srebrny puchar, z których
też zrobiono praktyczny użytek wypijając zdro-
wie nowych elektów.

Uroczystość zakończyła się u „hetmana”
Braci Kurkowej p. Grzegorzkiego przyjęciem
królewskim, urządzonym przez reinkarnowa-
nego króla.

Bez tytułu.

Są czasem sprawy lub zdarzenia tak po-
tworne, że trudno dla nich znaleźć jakiegoś łag-
odniejszego, cenzuralne określenie, a z drugiej
strony szanując łamy pisma, nie można użyć
właściwego określenia, więc wybieramy to trze-
cie... mianowicie pozostawiamy po przeczytaniu
artykułu czytelnikom swobodę znalezienia
odpowiedniego tytułu dla tego artykułu.

Od kilku lat tocymy na łamach naszego pi-
sma walkę przeciwko bezwzględemu wyży-
skowi lokatorów gdyńskich przez niesumien-
nych właścicieli nieruchomości. Walka ta o-
strzem swem skierowana była głównie przeciw-
ko prywatnym właścicielom domów czynszo-
wych, gdyż sądziliśmy, że na zmianę polityki
mieszkania w domach instytucji państwowej,
jakim jest Z. U. P. U., wpłyną może w kierun-
ku dodatnim bezpośrednie pertraktacje przed-
stawicieli zarządu Związku Lokatorów z zarzą-
dem domów Z. U. P. U. i memoriały wysłane
do władz centralnych Z. U. P. U. Przez pewien
okres czasu, kiedy na czele zarządu tych do-
mów stał człowiek kulturalny o wysokim pozio-
mie umysłowym i wyrobieniu życiowym, rzec-
zywicie stosunki między lokatorami i zarzą-
dem bloków mieszkaniowych ułożyły się bar-

dzo harmonijne i dla obu stron korzystne.

Stosunki te jednak były solą w oku pew-
nych kreator, które z ciągłych zatargów z loka-
torami robiły sobie źródło obfitych dla siebie
żerów, doprowadzając częstokroć ofiary swe do
kompletnej ruiny. Tym kreatorem był sumien-
ny administrator zbyt niewygodny, gdyż nie po-
zwalał zerować na nędzy lokatorskiej i pilno-
wał również dobra instytucji ZUPU, więc po-
stanowiły na wszelki sposób i za wszelką cenę
pozbyć się tej zapyry do ich żerowiska, a to
temwięcej, że próby wciągnięcia go do współ-
pracy w tej hygieniej robocie nie udały się.

Nie było im to trudno z chwilą, kiedy na
stanowisku dyrektora ZUPU w Poznaniu na-
stąpiła zmiana personalna i stanowisko to ob-
jął dawny protektor i opiekun szajki żerowni-
ków.

Raporty o rozmaitych nadużyciach szajki,
przesłane do dyrekcji ZUPU przez admini-
stratora inż. Freudenreicha zignorowano, jakkol-
wiek o słuszności tych raportów dyrekcja była
przekonaną, natomiast wkrótce potem zwolnio-
no ze stanowiska administratora inż. Freuden-
reicha w sposób niezwykłe perfidny.

Z tą chwilą odżyły w całej pełni dawne me-

Z TCZEWA.

Święto pracy Kolejowego P. W. w Tczewie.

W ub. niedzielę granatowe oddziały Kolejo-
wego Przysposobienia Wojskowego w Tczewie
obchodzili doroczne „święto pracy”, połączo-
ne z poświęceniem i otwarciem czytelni i bi-
blioteki oraz nowo wybudowanego boiska spor-
towego. Na uroczystość kapewiaków przybył
wagonem salonowym o godz. 9,20 rano wice-
prezes dyrekcji inż. Girtler z Torunia, którego
na dworczie powitał prezes ogniska K. P. W.
Tczew I inż. Gryzela. Na peronie oczekiwała
wiceprezesa inż. Girtlera kompania honorowa
K. P. W. ze sztandarem i orkiestrą kolejową.
Po mszy św., odprawionej w kościele (kar-
nym, uformowano pochód, poczem o godz. 11
w obecności przedstawicieli władz państwo-
wych, wojskowych, kolejowych i społeczeństwa
ks. prob. Młyński dokonał uroczystego aktu

poświęcenia i otwarcia czytelni i biblioteki.
Po tej uroczystości zebrani udali się na nowo-
wybudowane boisko K. P. W., gdzie po przemów-
ieniach gospodarza uroczystości inż. Gryz-
zela i prezesa zarządu okręgowego K. P. W.
inż. Girtlera ten ostatni dokonał aktu otwarcia
nowo wybudowanego boiska K. P. W.

Na zakończenie przedpołudniowych urocz-
ystości wypuszczono z klatek gołębie pocztow-
we, które uniosły ze sobą meldunki do woje-
wody pomorskiego Kirtliklisa i prezesa Dyrekcji
K. P. P. inż. Dobrzyckiego w Toruniu. Nast-
ępnie odbyła się defilada oddziałów K. P. W.
W godzinach popołudniowych odbyła się defi-
lada łodzi wioslarskich i kajaków K. P. W.
oraz zawody sportowe i strzeleckie.

uformowano pochód, który udał się po króla
kurkowego, a następnie przez miasto do Strzel-
nicy, gdzie odbyło się królewskie strzelanie,
wspólny obiad dla braci kurkowych oraz cało-
dzienny koncert orkiestry wojskowej. O godz.
22,30 nastąpiła proklamacja króla i rycerzy,
której dokonał najstarszy brat starosta w st.
sp. p. Dykiewicz. Tegorocznym królem kur-

kowym został obywatel ziemski Büchert z
Tczewskich Łąk. I rycerzem został kupiec
Brzozowski, II rycerzem mistrz piekarski Zuch,
na których cześć wniesiono gromkie okrzyki.

Armja św. Florjana przy pracy

Wyszkolenie strażaków powiatu tczewskiego.

Tczew. W poniedziałek, dnia 9 bm. w
świetlicy straży pożarnej w Tczewie o godz. 8
rano w obecności przedstawicieli władz nast-
ąpiło otwarcie specjalnego powiatowego kursu
pożarniczego wyszkolenia I i II stopnia dla na-
czelników i ich zastępców. Komendantem kur-
su został powiatowy instruktor pożarniczy ppor.
rez. Bednarski.

Na kurs ten zapisało się dotąd 32 osób, de-
legatów wszystkich ochotniczych straży pożar-
nych powiatu tczewskiego i b. gnieźnieńskiego. W
powyższym kursie, który trwać będzie do dnia
14 bm. (bez przerwy), biorą udział delegaci
wszystkich straży pożarnych, t. j. miejskich,
gminnych, portowa zarządu dróg wodnych, kole-
jowa oraz wojskowa 2 bał. strzelców.

Kurs odbywa się codziennie od godz. 6
rano do godz. 22 z przerwami. Dzięki wydatnej
pomocy inspektora szkolnego p. Kubiaka wszy-
scy kursanci zakaszarowani są w szkole po-
wszechniej nr. 5. Kurs jest samowystarczalny,
gdyż poszczególne stráže placą za utrzymanie
swych kursistów 2 zł dziennie. Głównym wy-
kładowcą kursu jest instruktor powiatowy ppor.
Bednarski, dalej lekarz powiatowy dr. Licznar-
ski i instruktor powiatowy L. O. P. Gaz por.
rez. Ostruszko. Uczestnicy tego kursu wyszko-
leni będą w myśl nainowszych wymogów techni-
ki pożarnictwa oraz wychowania pbywatel-
skiego.

Po 12 latach dosięgła zbrodniarza ręka sprawiedliwości.

Skazany przez sąd francuski na karę śmierci. — Po różnych perypetjach ujęto bandytę w Łodzi. — Niezwykła przeszłość przestępcy o kilku nazwiskach.

Wielką sensację wywołało w Łodzi aresztowanie niebezpiecznego przestępcy, skazanego wyrokiem sądów francuskich zaocznie na karę śmierci. Koleje losu tego niebezpiecznego przestępcy Łodzianina, poszukiwanego bezskutecznie przez policję francuską od lat dwunastu są tak niezwykle, że warto za „Kurjerem Łódzkim” przytoczyć najważniejsze etapy życia tego zbrodniarza.

Przeszłość zbrodniarza.

Jan Kozłowski, tak brzmi nazwisko pochwyconego przestępcy w młodym wieku, wyemigrował do Francji, gdzie pracował w rozmaitych zawodach, wreszcie założył własny sklep masarski. Młody emigrant ożenił się w tym czasie z przebywającą we Francji Polką z którą miał troje dzieci. Kiedy Kozłowskiemu, prowadzącemu zakład masarski powodziło się nieźle, wpadł on w złe towarzystwo i zdobyty ciężką pracą mająteczek w krótkim czasie przetrwonil.

Na śliskiej drodze.

Kozłowski tymczasem kroczył dalej po śliskiej drodze, na którą wciągnęli go złi towarzysze. W dniu 26 listopada 1922 roku wielkie poruszenie we Francji wywołała wiadomość o zuchwałym napadzie rabunkowym, dokonanym na małżonków Gilles, właścicieli sklepu w Ostricourt. Bandyci poranili małżonków Gilles, którym zrabowali znaczne oszczędności. W czasie napadu Gilles strzelał do napastników i jednego z nich zranił. Jak się okazało, jednym ze sprawców napadu tego był Jan Kozłowski. Uprowadzili oni ze sobą ранnego kolegę, którego jednak następnie zamordowali. Morderstwo to dokonane zostało w tym celu, ażeby postrzelony kompan nie dostał się przypadkowo w ręce policji francuskiej i by nie wydał wszystkich sprawców napadu rabunkowego. Jan Kozłowski, na którego sumieniu ciążył już napad rabunkowy i morderstwo, zbiegł poza granice Francji. Tymczasem władze francuskie dowiodły Kozłowskiemu winy i w dniu 20 stycznia 1934 r.

sądy francuskie wydały na emigranta zaoczny wyrok śmierci.

Ucieczka przed pościgiem policji.

Tymczasem jak się następnie okazało Kozłowski przed pościgiem policji francuskiej, ukrył się w Belgji, gdzie pod przybranym nazwiskiem Jana Kowtona, prowadził w jednym z prowincjonalnych miasteczek rzeźnictwo. W ciągu kilku-letniego pobytu w Belgji, Kozłowski walsze Kowton uspokoił się i zebrawszy znaczną sumę pieniędzy zamierzał na terenie Belgji ożenić się powtórnie. Małżeństwa tego nie zdołał jednak doprowadzić do skutku, ponieważ osobą jego zainteresowała się już policja belgijska. Kozłowski vel Kowton i tym razem wywinął się z nastawionych nań sieci i jesienią 1932 r. przedostał się do Polski, zainstalował się w Łodzi, gdzie wiódł żywot spokojnego kapitalisty. Szybko jednak wyczerpały się zasoby pieniężne przestępcy, który był zmuszony szukać pracy. Przestępca fałszuje dokumenty na nazwisko Jana Derfela. Fałszerstwo to wykonane jest tak precyzyjnie, że Kozłowski pseudo Derfel zaopatruje się nawet w sfalszowaną metrykę urodzenia.

Po powrocie do kraju.

Kozłowski vel Derfel zamieszkał teraz na Chojnach wraz ze swą przyjaciółką Stanisławą Kur, w oczach której uchodził za kawalera. Przestępca ima się w Chojnach wielu zawodów i wreszcie wpływa jako handlarz cytryn na Górnym Rynku. Powodzi mu się wcale nieźle, wobec czego proponuje swej przyjaciółce ożenek. Lecz i tu drugi zamiar bigamji zostaje mu udaremiony.

Za skazanym zaocznie przez sądy francuskie przestępcą czynione są energiczne poszukiwania. Natrafiają one przez kilkanaście zrzedu dni na wielkie trudności. Kozłowski przestał istnieć od 1933 roku. Nowe nazwisko ukrywającego się zbrodniarza nie jest wiadome. Jedynym dowodem policyjnym to fotografia, przedstawiająca Kozłowskiego w

młodym jeszcze wieku w towarzystwie swej żony.

Aresztowanie zbrodniarza.

Poszukiwania policji łódzkiej trwają i wreszcie wydają owoc. Jeden z wywiadowców wydziału śledczego napotyka zupełnie przypadkowo na Górnym Rynku na handlarza cytryn, przypominającego do złudzenia Kozłowskiego. Wywiawca nie waha się ani na chwilę i handlarza zatrzymuje. Ten legitymuje się na nazwisko Jana Derfel. Kiedy

po kilku dniach udowodniono mu fałszerstwo dokumentów, rzekomo Derfel waha się w zeznaniach i wreszcie wyjawia swe właściwe nazwisko. Dalsze dochodzenie nie przedstawia już znacznych trudności i zbrodniarz przyparty do muru przyznaje się do wszystkiego.

W więzieniu.

Władze francuskie akta sprawy skazanego na karę śmierci Jana Kozłowskiego prześlą do Polski, gdzie sprawca napadu rabunkowego i morderstwa odpowiadać będzie za wymienione przestępstwa przed sądem okręgowym w Łodzi.

Charakterystycznym jest, że przyjaciółka Kozłowskiego Stanisława Kur nie wiedziała o kryminalnej przeszłości zbrodniarza, który w jej opinii uchodził za człowieka spokojnego.

17letnia blondynka o błękitnych oczach wybrana „Miss France”.

We wszystkich stolicach Europy wybiera się co roku jedną młodą dziewczynę, która ma reprezentować swoją ojczyznę na międzynarodowym konkursie piękności. W tym roku zbiorą się różne „królowe piękności” w angielskiej miejscowości kąpielowej Hastings, wszystkie w nadziei, że zostaną „Miss Europą”.

Wybór francuskiej „Miss” odbył się w Paryżu w największej ciszy i z wyłączeniem publiczności. Nie chciano łączyć tego przedsięwzięcia z wielu podobnymi widowiskami, obliczonymi na reklamę. Chodzi tutaj bowiem o poważny konkurs, w którym biorą udział jako sędziowie osoby bardzo wybitne. Dziewczęta, które ubiegały się o tytuł „Miss France”, pojawiły się w sukniach wieczorowych, a każde nieodpowiednie lub jaskrawe zachowanie karane było wykluczeniem z konkursu.

W tym roku stanęło do konkursu 34 dziewcząt. W wytwornych salonach paryskiego dziennika teatralnego i literackiego „Comodia” oczekiwały one na rozstrzygnięcie. Jedną z nich, bardzo subtelną w błękitnej sukni, lśniącą pięknoscią brązowych pleców i wielkich czarnych oczu. Inna zjawiała się w po-

włoczystej zielonej sukni, trzecia z ciemną cerą z białymi piórami wyglądała jak egzotyczny ptak. Jedną z nich w długiej czarnej sukni i z rudymi włosami, ucharakteryzowała się na „wampirzyce”.

Nagle otworzyły się drzwi i padło rozstrzygnięcie. Oczy wszystkich dziewcząt zwróciły się w stronę sali sędziów, z której wyszła, otoczona znanymi osobistościami, młoda blondyna z wielkimi błękitnymi oczyma i długimi rzęsami. Jest nią 17-letnia Simona Bariller, która wybrana została jednogłośnie „Miss France” na rok 1934. Z uśmiechem zadowolenia odpowiedziała na wszystkie pytania dziennikarzy, aż w końcu zawołała nagle: — Gdzie jest mama?

Wybrana „Miss France” była przedstawiona sędziom zupełnie niespodziewanie. Żaden z sędziów nie znał jej przed konkursem. Jest to dziewczyna, pochodząca z ubogich sfer, jest córką dozorcę garażu na Montmartrze. Paryżanie mają nadzieję, że ich piękna ulubienica z Montmartre zwycięży wszystkie swoje rywalki w Hastings i zostanie „Miss Europą”.

Dwadzieścia lat temu...

Nastroje wojenne w Prusach.

Gwiazdo spadająca! Co za szal w otchłań cię strąca!

(Kartki z pamiętnika i zapomniana ilustracja).

Niedziela, 28 czerwca — rok 1914.

Zjazd hakatystów w Olsztynie (na Warmji). Tak zwany „Deutscher Tag”. Pochód i przemowy. W chwili, gdy szulrat Zakobielski (zniemczony Mazur) wśród oklasków tysięcznej rzeszy zgromadzonej na placu powystawowym w Jakobowie wygraża się, że

„Polacy muszą być czarno-białymi, — nie biało-czerwonymi..”

reporter „Allensteiner Zeitung” podaje do prezydium zjazdu nowinę o zamordowaniu arcyksięcia austriackiego Franciszka Ferdynanda i jego małżonki.

Hakatyści bledną ze strachu. Dalsze uroczystości przerwano.

21 lipca.

Prasa niemiecka zdradza zdenerwowanie. Redaktor Gerlach zwierzył mi się, że wczorajsza wizyta Poincarégo w Petersburgu zacieśniła sojusz francusko-rosyjski i że wojna jest nieunikniona.

W subwencjonowanym przez regencję olsztyńską „Pruskim Przyjacielu Ludu” pisze superintendent Gersz z Królewca „po mazursku”:

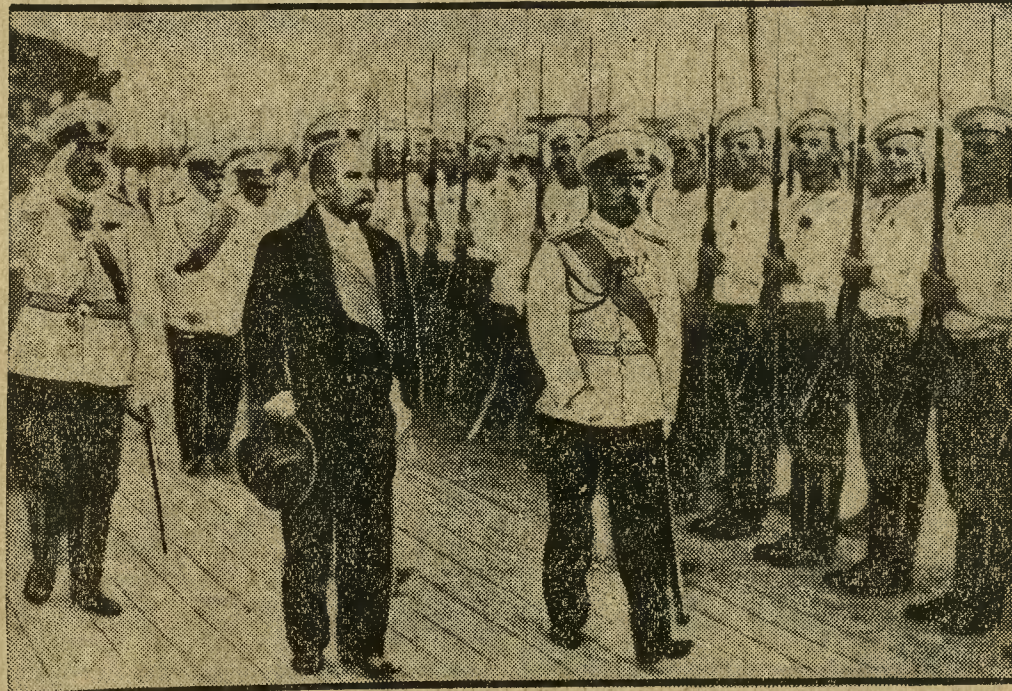
Gdyby rosyjski rząd za namową Francji miał zamysły przeinaczenia polityki swojej przeciw Polakom, to by Niemiecka Rzesza się nie dała odwrócić od swojej dotychczasowej polityki w sprawie pruskich Polaków, owszem — jak w politycznych kołach berlińskich słychać — trwać będzie statecznie na swym stanowisku dotychczasowym!

Niepoprawni hakatyści!

29 lipca

Panika ogarnia coraz szersze koła ludności. „Run” na banki. Prasa uspokaja, czytelnicy nie dowierzają. Przed redakcjami straszna ciżba. Drukarnie nie mogą nadążyć drukowania „Extrablattów”. Oficerowie piją na umor i zakłócają spokój nocny śpiewem, pieśnią bojowych.

Wieczorem byłem świadkiem awan-



SPOTKANIE PREZYDENTA FRANCJI Z CAREM MIKOŁAJEM.

tury w lokalu „Schloss-Café”. Podchmieleni oficerowie wykrzykiwali ochryplym głosem: „Nieder mit Serbien!” Pewien cywil nie wytrzymał i krzyknął: „Niech żyje Serbja!” Powstał tumult nie do opisania. Niemcy rzucali kuflami do śmiałka, przyczem wybili szybę wystawową, z czego przyjaciel Serbów skorzystał, wychodząc z okna prosto na ulicę. Wyszedłem za nim. Znajomiliśmy się. Nazywa się Szymański, jest pomocnikiem w drogerji, pochodzi z Poznańskiego.

30 lipca.

Zdenerwowanie wzrasta. Szowiniści prą do wojny. W dziennikach niemieckich same bujdy. Oto nagłówki dzisiejszych telegramów:

— Armja serbska rozgromiona, Ro-

sjanie śpieszą z odsieczą!

— Poseł niemiecki w Belgradzie zamordowany!

— Rewolucja w Rosji. — Car zabity!

Z pogranicza donoszą o setkach zbiegów z armji rosyjskiej. Prostaczkowie radują się, że wojna z Rosją szybko się zakończy. Każdego żołdaka nazywają „kozakiem”. Nasi Warmjacy i Mazurzy pruscy mówią: „Rusek”.

Piątek, 31 lipca.

Dzisiejszej nocy Rosjanie podpaliли swoje budki strażnicze pod Chorzelami i Myszynem. Ludność polską (Kurpiów) odganiają trzy mile od granicy. „Zapewnie jej nie ufają” — telefonują z Rozogów pow. szczycieńskiego. Łuna pożarów na pograniczu przeraża Prusaków.

Redaktor „Mazura” Jaroszyk dziwi się, że

starzy patrjoci i niemieckie wyrostki, wczoraj jeszcze pyskujący za wojnę, dziś na trwożliwy okrzyk: „Kozacy idą!” pakują toboły i biorą nogi za pas..

Mobilizacja niemiecka rozpoczęła się już 28 lipca. Pułki olsztyńskie, ubrane w nowe mundury („feldgrau”), udaly się bez muzyki na dworzec. Od kolejarzy wiem, że pociąg z wojskiem skierowano do Elku.

Dzisiaj, 31 lipca, otrzymaliśmy z komendantury komunikat lakoniczny, że wojsko wyruszyło.. na ćwiczenia (eine übliche Grenzschutzübung, die alljährlich hier veranstaltet wird).

Wieczorem ukazał się inspirowany przez władze dodatek nadzwyczajny zatytułowany: „Am Vorabend des Weltkrieges”. Jednocześnie ogłoszono przepisy o stanie wyjątkowym.

Oficjalny komunikat o mobilizacji ma się ukazać jutro — 1 sierpnia.

Idzie widmo wojny, straszne, tajemnicze.

Stanisław Nowakowski.

Motocykl za 70 złotych!

**Kilo zegarków kieszonkowych 15 zł. jedwabna koszula 2 zł.
Nieprawdopodobieństwo dumpingu japońskiego.**

Przemysł amerykański, angielski, niemiecki, francuski, czeski stają bezsilne wobec zalewu japońskiej wytwórczości.

Wyścig powieść, że słynna czeska fabryka obuwia Baty posiada bądź lokalne fabryki, bądź sklepy niemal we wszystkich częściach świata, ba, nawet obecnie powstała fabryka w Chicago, obuwie czeskie kupują w Indiach i na Celebesie, ale nie w Japonii. Nie znaczy to bynajmniej, aby Japonia nie udzieliła zezwolenia na otwarcie sklepów wspomnianej firmy, czy uruchomienie fabryki. Broń Boże, tylko japoński przemysł obuwniczy produkuje buty, które od przysłowio wo tanich butów czeskich są jeszcze tańsze i to nie o tyle, co a o 40-60 procent.

Tuzin koszul męskich z japońskiego jedwabiu można nabyć w Wiedniu za 18 zł, a więc nawet nie po dwa złote koszula. W ostatnich dniach rynek węgierski został zalany japońskimi płaszczami nieprzemakalnymi, wykonanymi zresztą z zupełnie dobrego surowca. Cena ich waha się między 4 a 7 zł w sprzedaży detalicznej.

Istniejąca pod Osaką fabryka kapeluszy wypuściła na rynek europejskie pierwszy transport swych wyrobów w cenie, nie przekraczającej 6 zł za miękki kapelusz z jedwabną wstążką.

Równie nieprawdopodobnie przedstawia się galaz innego przemysłu. Oto np. zegarki japońskiej produkcji są tak tanie, że nie kalkuluje się kupować je inaczej jak wieśnię czy jabłko, na kilogramy... Kilo kieszonkowych zegarków japońskich, które oczywiście dalekie są od precyzyjnych cacek starych firm szwajcarskich, ale mimo to funkcję swą spełniają bez zarzutu, kosztuje niewiele więcej niż 15 zł.

Jednocylindrowy motocykl typu, którym zaleli japońscy eksporterzy kilka krajów bałtyckich, kosztuje w sprzedaży detalicznej około 70 zł.

Oto kilka chyba dość znacznie wymownych przykładów, jaskrawo świadczących o tem, że dumping japoński może stać się katastrofą dla wielu krajów przemysłowych. Warto tu bowiem dodać, że wbrew rozszerzanym pogłoskom, towary japońskie są naogół dość solidnie wykonane, a mocarstwowe stanowisko Japonii w świecie odrzuca możliwość specjalnych obstrzeżeń w stosunku do jej eksportu.

I tu wreszcie rodzi się pytanie: w jaki sposób odległy kraj azjatycki może sobie pozwolić na podobne kalkulowanie cen swych produktów?

Sytuacja przedstawia się nader prosto. Pierwszym punktem jest olbrzymia ilość rąk do pracy, a co za tem idzie, niesłychanie obniżenie warunków płacy. Robotnik japoński pracując po kilkanaście godzin na dobę, nie zarabia czwartej części tego, co najgorzej płatny robotnik europejski.

Rokroczny przyrost naturalny miliona głów jest dlań idealnym dopingiem do pracy, o jakiej w Europie czy Ameryce nikt nie ma pojęcia, a trudności emigracyjne prawie zupełnie przekreślają możliwości szukania lepszych warunków pracy.

Maszyna usypiająca cieszy się w Japonii wielkim powodzeniem.

Pewnemu lekarzowi niemieckiemu udało się skonstruować maszynę usypiającą. Działanie maszyny usypiającej polega na tem, że mechanizm zegarowy, umieszczony w niej, wydaje w ciągu 45 minut bez sekundy przerwy, jeden i ten sam szmerowy ton, niemiłodźwięjny i nużący. Działanie maszyny oparł wynalazca na znanej zasadzie o usypiających własnościach monotonicznych szmerów. Kołysanka, którą matka usypia dziecko, nie jest przecież niczem innym, jak właśnie możliwie monotonicznym, jednostajnym śpiewem, albo mrużeniem.

Kiedy wynalazek radja zaczął się dopiero popularyzować, zasypiali niektórzy ludzie, cierpiący na bezsenność, ze słuchawkami na uszach. Piloci samolotów często opowiadają o tem, że nieraz trudno im wprost zwalczyć senność, jaką na nich sprowadza monotoniczny warkot silnika.

Lekarz-wynalazca ma oczywiście wielu wrogów. Do najgorzalszych należą fabrykanci środków nasennych, którym usypiająca maszyna odebrać może wiele konsumentów.

Rzeczą ogromnie charakterystyczną jest to, że maszynę usypiającą zainteresowała się bardzo Japonia. Wynalazca jej otrzymał z Tokio bardzo wiele zamówień. Zainteresowanie to tłumaczy się prawdopodobnie tem, że Japończycy cierpią często bardzo na bezsenność i chwytają się wszystkich możliwości, aby dolegliwość tę zwalczyć.

Ogrom i taniocść materiału ludzkiego, Japończycy potrafili znakomicie połączyć z najnowszymi zdobyczami technicznymi, w rezultacie ani u amerykańskiego Forda, ani czeskiego Baty konwojer (ruchoma taśma) nie stanowi tak idealnie zgranej całości z robotnikiem, jak to ma miejsce właśnie w Japonii.

Szewc z San Francisco królem wyspy Umea.

San Francisco ma niebylejakiego gościa: króla wyspy Umea, mr. Franka Hevella. Król przybył do stolicy Kalifornii w towarzystwie dwóch ministrów, krajowców o brunatnej skórze.

Karjera królewską mr. Hevella rozpoczęła się wcale pospolicie w r. 1890, gdy po ojcu swoim, emigrancie węgierskim, objął mały warsztat szewski w San Francisco. Mister Frank był jednak mistrzem w swoim fachu, to też w krótkim czasie zdobył sobie uznanie i powodzenie w szerokich kołach zamóżnej klienteli. W r. 1920 syt powodzenia i dolarów postanowił mr. Hevell zrealizować marzenie swego życia: podróżować. Zapisał się na rok jako uczeń na okręcie, następnie nabył na własność jacht żaglowy „Dragon” i wyruszył w szeroki świat. W r. 1921 wypłynął „Dragon” z zatoki Long Beach i skierował się ku wspomnianemu.

Wędrowki po oceanie tak przypadły do gustu Hevellowi, że postanowił krążyć dalej po przestworzach wodnych. W kilka tygodni później przybił „Dra-

„Humanitarne” tortury.

Pięć stopni skutecznych „badań” oskarżonych w dawnych wiekach.

Nie wszyscy zapewne wiedzą, że jeszcze w końcu 18-go wieku stosowane były w Polsce przy badaniu podejrzanym o jakiegoś przestępstwo tortury. Niedoskonałe instytucje sądów nie wyobrażały sobie prawidłowego funkcjonowania bez pomocy kata. Zasadą bowiem, od której bardzo rzadko odstępowano, było ferowanie wyroków na zasadzie przyznania się oskarżonego do winy. Uzyskanie przyznania się nie było rzeczą trudną, zważywszy, że w stosunku do opornych stosowano aż 5 stopni tortur.

Badanie oskarżonych odbywało się w t. zw.

„kuźniach”, mieszczących się w ratuszach obok sal sądowych. Już sama nazwa tych gabinetów badań wskazuje na to, że wyglądem przypominały one kuźnie. Rozpalone piece, wielka ilość rozpalonych do białości obcęgów i sztab do przypalania, żelazne dźwigiary do wyciągania kości, koła do łamania, żelazne buty i „warsztaty”, przypominające wyglądem łoża, dopełniały urządzenia „kuźni”. Przy badaniu oskarżonego obecny był zawsze członek sądu, który zadawał torturowanemu pytania, podczas, gdy kat dokładał wszelkich starań, by rozwiązać delikwentowi język.

W starych archiwach zachowały się akta, w których znajdujemy dokładne opisy „badań”.

Pierwszy stopień tortur stanowiły śruby do ściskania kciuków (Daumenschrauben), które trzykrotnie mogły być dokręcane bez istotniejszej szkody dla inkwizyta, przy czwartym jednak przygubowaniu musiały pękać kości.

Drugi stopień stanowiły trzewiki hiszpańskie. Były to olbrzymie buty żelazne na śrubach, do których wstawiano nogi inkwizyta, ścisłając je następnie śrubami. I tu również, według „biegłych”, można było „bez szwanku na zdrowiu i całości” zaciskać śruby trzykrotnie, przy czwartym zaciśnięciu pękały gołenice.

Trzeci stopień, zwany naciąganiem, lub popularnie „szpikowanym zającem”, polegał na naciąganiu inkwizyta na specjalnym łożu. Sprawiało to straszliwy ból. Po trzykrotnym naciąganiu wyskakiwały kości barkowe, a kręgosłup ulegał zmiażdżeniu.

Czwarty stopień tortur stosowanych w Polsce był t. zw. „hiszpańskie skrzypce” (Spanische Fidel). Skrzypce owijano dookoła ramienia i skręcano. Ostre krawędzie przy obrotach wpijały się w ciało badanego, wyrwijając całe kawały mięsa.

Piątym i ostatnim stopniem badania było siarkowanie, składające się z trzech podstopni. A więc spryskiwanie piersi rozpaloną siarką, następnie zalewanie nią pachwin i miejsc specjalnie czułych, wreszcie zalewanie siarki za skórę, przednio nadciętą.

Zaznaczyć trzeba, że wymienione przez nas sposoby tortur były najłagodniejsze i zwano je w odróżnieniu od tortur stosowanych przedtem przez inkwizycję „humanitarnymi”.

Inowrocław.

Wypadki z motocyklami. Ub. niedzieli wydarzyły się dwa nieszczęśliwe wypadki z motocyklami. Pierwszy wypadek miał miejsce o godz. 21,15 na szosie Szymborze-Inowrocław. Jadący motocyklem Jan Lewicki (Inowrocław, ul. Cmentarna) najechał na rowerzystę Antoniego Jagodzińskiego, zam. w Rańcu (pow. Mogiła). Rowerzysta doznał wskutek upadku o kaleczeń na twarzy i ogólnego wstrząsu. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala w Inowrocławiu. Winę ponosi rzekomo Jagodziński, albowiem jechał bez światła. Drugi nieszczęśliwy wypadek wydarzył się Ludwikowi Huliszowi, z zawodu fotografowi, zam. w Inowrocławiu, który wskutek defektu łańcucha u motocyklu spadł z maszyny, kalecząc sobie twarz. Hulicza odstawiono do szpitala. Wymieniony jechał krytycznego dnia w kierunku Radojewa.

Toruń.

Samobójstwo 68-letniej staruszki. W mieszkaniu domu nr. 13 przy ul. Kopernika w Toruniu popełniła samobójstwo 68-letnia staruszka Joanna Zemkowska. Desperatka wbiła hak do drzwi, na którym powiesiła się na ręczniku. Zauważony przez sąsiadów lekarz stwierdził już tylko śmierć przez uduszenie. Zwłoki przewieziono do kostnicy miejskiej.

Grudziądz.

Zjazd „Jungblocku”. W sali hotelu „Pod Złotym Lwem” odbył się organizacyjny zjazd t. zw. „Deutscher Jungblock” przy udziale przeszło 100 osób z kilku powiatów Pomorza. Zjazd zwołał „Führer” Niemców wielkopolsko-pomorskich p. v. Witzleben, który też przewodniczył obradom. „Deutscher Jungblock” grupuje — jak wiadomo — żywoły „staroniemieckie”. Przypominamy, że niedawny zjazd tej organizacji w Grudziądzu został rozbity przez członków „konkurencyjnego” zrzeszenia niemieckiego „Jungdeutsche Partei”. Celem ostatniego zjazdu „Jungblocku” było właśnie omówienie i ustalenie stosunków do „młodoniemców”. Prezydium zjazdu i liczni mówcy wypowiedzieli się przeciw nawiązaniu kontaktów z tą organizacją, podkreślając przytem swą wolę pokojowego i zgodnego współżycia z większością polską i deklarując lojalność „Jungblocku” wobec państwa polskiego. Jak wiadomo, podobnie podkreśla swą lojalność obywatelską „Jungdeutsche Partei”. Obie organizacje robią to niewątpliwie ze względów taktycznych.

Śmiertelne ukąszenie muchy.

Podczas snu na łące został ukąszony w twarz przez muchę 15-letni Walenty Jarmużek z Wyganowa (pow. krotoszyński). Twarz chłopcu od ukąszenia poważnie spuchła, tak że udał się do lekarza, który na opuchnięcie dał maść. Wkrótce jednak chłopca przewieziono do szpitala, gdzie dokonano operacji; lecz było już za późno i po pięciu dniach cierpienia chłopiec zmarł.

Samobójstwo w sali sądowej.

W obawie przed karą oskarżony zastrzelił się.

Piszą nam z Krakowa: Sala sądu okręgowego w Krakowie była ostatnio widownią zamachu samobójczego, który popełnił komisarz kontroli skarbowej, Franciszek Małek. Samobójstwo ma to następujące: Dwa urzędnicy skarbowi pp. R. Burghardt i T. Dworski w czasie przeprowadzonej w szynku Oschnowitzowej inspekcji w kwietniu ub. roku znaleźli pewne nieporządki. Urzędnicy zamierzali sporządzić doniesienie do władz. Od kroku tego zaczęli ich odwodzić starszy komisarz skarbowy, Stanisław Kolber, radząc sprawę zatuszować, gdyż rzekomo Oschnowitzowa miała wpływy i stosunki. Obaj urzędnicy mimo to postanowili zrobić doniesienie. Wówczas komisarz kontroli skarbowej, Franciszek Małek, (jak się potem okazało, pozostający w konszachtach z Oschnowitzową) pokazał urzędnikom doniesienie szynkarki, jakoby Dworski po-

bierał od niej prezenty w czasie urzędowania. Komisarz Małek oświadczył, że nie podał doniesienia do wiadomości wierzchniej władzy, o ile Dworski zaniecha dochodzenia przeciwko Oschnowitzowej. Urzędnicy Burghardt i Dworski nie dali się jednak nastraszyć i Oschnowitzowa wraz z Kolberem i Małkiem zasiadła na ławie oskarżonych, pierwsza za fałszywe oskarżenie Dworskiego, a Stanisław Kolber za namawianie urzędników do nadużyć, Franciszek Małek zaś za prowadzenie konszachtów z Oschnowitzową. Przed ogłoszeniem wyroku Małek w obawie kary strzelił sobie w usta z rewolweru dwukrotnie w sali sądowej. Posiedzenie przerwano. Wezwano pogotowie ratunkowe, które przewiozło Małka w stanie bardzo ciężkim do szpitala na oddział chirurgiczny.

„Dom Młodej Polki” w Bninie Ks. Prymas Hlond dokonał poświęcenia.

Onegdaj ks. kardynał Prymas Hlond dokonał uroczystego poświęcenia nowowbudowanego „Domu Młodej Polki” w Bninie.

W dzień poświęcenia przybyło liczne grono gości, przedstawiciele władz, kuratorium o. s., duchowieństwa, organizacji społecznych, rada związkowa Młodych Polek i liczne szeregi druchien.

Dom stoi w pięknej okolicy nad jeziorem, otoczony lasami. W domu tym będzie ognisko pracy związku, tu będą się grupować działania poszczególnych kół.

Od 15 bm. rozpoczynają się tam kolonie letnie, we wrześniu rozpoczyna się rekolekcje zamknięte, a po nich kursy zastępowych i prezesek.

Echa afery w K. K. O. m. Podgórze Żyd wziął pożyczkę a jego spadkobiercy nie chcą jej zwrócić.

Swego czasu głośną była afera pożyczkowa w Komunalnej Kasie Oszczędności m. Podgórze pod Toruniem, w wyniku której władze nadzorcze zawiesiły w urzędowaniu ówczesnego naczelnika kasy i jej dyrektora, oddając całą sprawę w ręce prokuratora.

K. K. O. m. Podgórze, nie posiadając dostatecznej gwarancji, udzieliła wówczas pożyczki w wysokości 48.000 zł żydowi Szopenfoglowi, który zorganizował sortownie szczeciny. Żyd ten przeniósł się do Poznania i tam zgłosił bankructwo, przyczem naraził na poważne straty kilku mistrzów rzeźniczych.

Sprawą tej pożyczki zajmowała się ostatnio rada miejska m. Podgórze pod przewodnictwem wiceburmistrza p. Szpicy, który zaznajomił radnych z wynikiem przewlekłego procesu, jaki toczy zarząd miejski ze spadkobiercami żyda Szopenfogla.

Ponieważ owi spadkobiercy chcieli załatwić sprawę ugodowo, przeto rada miejska postanowiła zażądać od dłużnika gotówką 40.000 zł i zwrot kosztów sądowych. Obecnie toczą się pertraktacje. Jeżeli ugoda ta nie dojdzie do skutku, wówczas rada postanowiła przeprowadzić proces o całą należność, tj. 48.000 zł, która wraz z odsetkami i kosztami wynosi obecnie około 75.000 zł.

Powyższa sprawa jest niezwykle charakterystyczna z tego powodu, że nie jest odosobniona. Znanie są nam wypadki, że nasze instytucje finansowe udzielają żydom dość skwapliwie większe pożyczki, natomiast dla obywateli pewnych niema nawet kilku setek. Żyd zrob „plajtę” i narazi polską instytucję, utrzymującą się ze składek oszczędnościowych Polaków, na wielkie straty. Jakże to jest przykre i zarazem ubolewająca godne.



Dr. Z. G.

O zabiegach odmładzających

Któż nie zna tego zespołu cech zewnętrznych i wewnętrznych, który nazywamy starością! Każdy organizm żyjący, czy będzie to człowiek, czy zwierzę, czy roślina, po osiągnięciu pewnego wieku zaczyna podlegać tym charakterystycznym przeistoczeniom, które czas niesie z sobą, wprawdzie powoli, ale w sposób pewny i nieunikniony. Stopniowo, u człowieka po 45 roku życia zaczyna się pojawiać objawy upośledzenia sprawności fizycznej i zdolności odbierania wrażeń zmysłowych. Ruchy powolnieją, mięśnie tracą swą dotychczasową giętkość i sprężystość, sztywnieją stawy, słabnie wzrok i słuch, zaczynają wypadać zęby, włosy okrywają się siwizną. W miarę posuwania się z wiekiem zjawiają się różne dolegliwości ze strony narządów wewnętrznych, jak kaszel, zaburzenia w pracy żołądka i jelit, napady duszności, zaczyna szwankować i praca mózgu, pogarsza się pamięć, zanika zdolność do twórczych wysiłków umysłowych. W dalszym posunięciu obrazie „związku starczego” człowiek staje się niedołężnym, bezradnym stworzeniem, wymagającym stałej opieki ze strony otoczenia.

„Starość nie radość”,

krótko stwierdza mądrość ludowa, podkreślając w tym zdaniu uciążliwość tego stanu i przykrość z nim związane.

Nic też dziwnego, że w umysłach wielu ludzi powstawało zagadnienie, czy starość jest stanem rzeczywiście nieuniknionym, a jeżeli tak, to czy nie dałoby się jego nadejście jak najbardziej odsunąć. Jeszcze ważniejszą do rozstrzygnięcia wydawała się kwestja, czy osobnikom z już wytworzonymi zmianami starczymi nie można w jakiś sposób przywrócić utraconej zdolności.

I jedna i druga strona zagadnienia były przedmiotem licznych dociekań filozoficznych i badań praktycznych. Już lekarze starożytni wiedzieli, że chcąc zachować młodość i siły w późniejszym wieku, należy unikać nadużyć, chorób, wyczerpujących wysiłków. Słuszność tej konieczności zachowania odpowiednich wskazywało higieny osobistej potwierdzamy i dziś bez zastrzeżeń.

Właściwe „odmłodzenie” i zabiegi odmładzające mają już obecnie bogatą historję. Już w zamierzchłych czasach w Chinach podawano starcom dla odmłodzenia pewne wyciągi z narządów zwierzęcych, próby te czyniono w Grecji i Rzymie i Europie średniowiecznej. Opowieści fantastyczne Wschodu i nasze baśnie ludowe często wspominają

o cudownych „wodach”, czy „eliksirach”,

które miały przywracać zdrowie, młodość i energję twórczą. Podobne szczegóły znajdujemy między innymi w podaniach o Fauście i Panu Twardowskim.

Dopóki jednak medycyna i nauki przyrodnicze stały na niskim stopniu rozwoju, marzenia ludzi o zwalczaniu widma starości nie przekraczały granic fantazji. Wiek XX, wraz z całym postępem nauki i techniki wniósł w tę dziedzinę nowe zdobycze, pozwalając spodziewać się ziszczenia najbardziej nieprawdopodobnych dotychczas koncepcyj.

Na początku stulecia

genjalny Rosjanin Miecznikow

wypowiada pogląd, że uwiąd starczy jest następstwem działania trującego na organizm człowieka drobnoustrojów, zamieszkujących kiszki grubą. Według tegoż uczonego dużą rolę odgrywałyby tu także pewne komórki ustroju ludzkiego, które niszczą i pożerają (komórki żerne) słabnące wskutek wieku komórki mózgu. Środki lecznicze jednak, które Miecznikow proponował, a mianowicie określony sposób odżywiania i surowice lecznicze przeciwko komórkom żernym, okazały się niedostateczne i uległy zarzuceniu.

W latach powojennych sprawa odmładzania nabiera szerszego rozgłosu w związku z pracami dwóch lekarzy:

Steinacha i Woronowa.

Obaj badacze zastosowali sposób zabiegów krwawych (operacji chirurgicznych), poddając tym zabiegom narządy płciowe.

Tak zwane gruczoły płciowe, tj. jądra u mężczyzn i jajniki u kobiet, uważamy zgodnie z dzisiejszymi poglądami naukowymi za fabryki o dwójakiej wytwórczości. Jedne z komórek gruczołowych służą do wytworzenia komórek płciowych, przeznaczonych na właściwą czynność rozrodczą, czyli wydanie na świat nowego człowieka. Drugi zespół produkuje substancję, zwane hormonami, które dostają się do krwi i wywierają doniosły wpływ na cały organizm. Od rodzaju tej wydzieliny — „dokrewnej” — zależy rozwój zewnętrznych oznak płci, jako też sam popęd płciowy i cały szereg innych właściwości ustroju żyjącego.

W okresie starzenia się gruczoły płcio-

we dzielają los wszystkich narządów, zanika popęd płciowy i zdolność rozmnażania. Liczni lekarze starożytni stali na stanowisku, że starość była czemś równoznacznym z wygaśnięciem czynności płciowej. Podobnie i według Steinacha i Woronowa, wcześniejsze zjawienie się starości ma zależeć od tego jak zachowuje się praca gruczołów płciowych, i to tej części gruczołowej zwłaszcza, która odpowiada komórkom hormonotwórczym. Leczenie starości zatem musiało dążyć do podtrzymania lub ożywienia zanikającej czynności gruczołów płciowych.

Steinach w tym celu wykonywał operację, która ma na celu spowodowanie zaniku tej części gruczołu u mężczyzn, która fabrykuje plemniki, ażeby umożliwić lepsze ukrwienie a wraz z tem i odżywianie odcinków o produkcji dokrewnej. Zabieg skutecznia albo na jednej, albo na obu stronach.

Woronow stosuje metodę przeszczepienia gruczołów płciowych od innych osobników, gdzie gruczoły te pełnią swą

czynność w sposób nienaganny. Wyniki wszelkich operacyj przeszczepiania tkanek są najlepsze, jeżeli przenosi się je albo u tego samego osobnika z jednego miejsca na drugie, albo przynajmniej od osobników należących do tego samego gatunku zoologicznego. U człowieka, najpomyślniejszych rezultatów należałoby oczekiwać przy szczepieniu gruczołów ludzkiego pochodzenia. Jednak zdohycie właściwego materiału, aczkolwiek w zasadzie możliwe, w praktyce następuje dużo trudności. Dlatego też Woronow przeprowadza szczepienia zapożyczając gruczołów usuwanych małpom, jako zwierzętom najbliższym stojącym człowiekowi.

Jakież są wyniki obu tych metod i czy mogą być one uważane za pewne w zwalczaniu starości lub przynajmniej niektórych z jej cech? Obaj autorzy mogą się dziś wykazać

znacznym doświadczeniem

skuteczności zabiegów, wykonywanych na zwierzętach i na ludziach. Wyniki niektórych operacyj były nader pomyślne i zachęcające do dalszych badań. Spostrzegano wkrótce po zabiegu znaczne ożywienie apatycznych dotychczas osobników, których członki ciała nabierały sprężystości, włosy napełniały się ponownie barwnikiem, powracał popęd płciowy.

Nie brak jednak, zarówno u samych twórców metody, jak i ich naśladowców i uczniów **wyników niepomyślnych**. Niejednokrotnie ustalano, że albo poprawa po operacji odmładzającej nie następowała, albo zjawiała się, lecz na bardzo ograniczony okres czasu. Niekiedy po takiej poprawie odnosiło się wrażenie, że starość postępuje jeszcze szybciej, podobnie być może, jak w lampie gasnącej z powodu braku nafty, gdy knot zostaje wyciągnięty ku górze: na moment jaśniejszy płomień i szybkie zagaśnięcie.

W chwili obecnej nie można jeszcze wypowiedzieć decydującego zdania o wartości zabiegów Steinacha i Woronowa. Jednak nie ulega wątpliwości, że nie może być mowy przy najpomyślniejszym wyniku o całkowitem przywróceniu młodości, czy przedłużeniu życia, można spodziewać się tylko poprawy stanu ogólnego w postaci pozbycia się części niedomagań związanych z wiekiem i możności pracy zawodowej. I to jednak już byłoby sukcesem poważnym, gdyby nadzieje na skuteczność operacji odmładzającej zawsze się sprawdzały. Rzeczywistość zdaje się zaprzeczać tym zbyt optymistycznym przypuszczeniom.

Starość nie jest pojęciem jednolitem. Jej objawy i wystąpienie wiążą się z całokształtem organizmu człowieka, z warunkami bytu, pracą zawodową i przebytymi chorobami. U jednego osobnika na pierwszy rzut oka będzie się wysuwać **zniedołężnienie fizyczne**, osłabienie mięśni, przy dobrem zresztą zdrowiu i sprawniej pracy mózgu, u innego stwierdza się specjalnie zmiany ze strony mózgu — w postaci tego, co nazywamy **otępieniem**, gdy czynność innych narządów będzie mniej lub więcej prawidłowa, u trzeciego wreszcie **słabną przedewszystkiem narządy zmysłów lub zjawiają się dolegliwości ze strony serca i t. p.**

Umiejętność rozpoznania choroby jest zadaniem lekarza, jego zdanie też decyduje o wyborze metody leczniczej, czy byłaby to, operacja Steinacha i Woronowa, czy zastosowanie tych sposobów, jak **zlecenia dietetyczne, zabiegi przyrodolecnicze** itp., które nie mogą wprawdzie młodości przywrócić, ale niejednokrotnie sprowadzają znaczną ulgę w cierpieniach i umożliwiają pracę zawodową.

Odpowiedzi redakcji

„Jan Grus” Bydgoszcz. Sprawa pańskiego cierpienia nie może być omówioną w krótkiej odpowiedzi. Wyleczyć można, Musi zbadać i dać stosowną poradę lekarz chorób nerwowych. Ostatnio ukazało się dzieło dra St. Higiera, omawiające te sprawy. Dzieło przeznaczone dla lekarzy. **Dr S. S.**

Za dala ten odpowiada dr. Świątecki w Bydgoszczy.

Jaka jest pierwsza pomoc przy ukąszeniu przez żmiją.

Przedewszystkiem wstrzyknięcie podskórne surowicy przeciwżmijowej. Surowicę taką w specjalnych flakonach, przysposobionych do natychmiastowego użytku, otrzymać można w Państw. Zakładach Higieny w Warszawie; powinna posiadać ją również każda dobrze wyposażona apteka. Poza tem, a zwłaszcza, jeżeli niema pod ręką surowicy, trzeba natychmiast dotkniętą ukąszeniem kończynę związać dość mocno okrężnie **powyżej** miejsca ukąszenia pańskim, zwiniętym ręcznikiem i t. p. i nie zwlekając, przetransportować chorego do miejscowości, posiadającej lekarza. Do doraźnych zabiegów ratowniczych należy również wysanie rany zapomocą rurki szklanej, siomki, a najlepiej bańki szkla-

nej, postawionej w sposób zwykły lub zaopatrzonej w ssącą gruszkę gumową. Trzeba jednak pamiętać, że mocne przewiązanie może ucisnąć tętnicę kończyny tak dalece, iż krew nie będzie wcale dopływała do części, znajdujących się poniżej miejsca przewiązania. Tkanki, pozbawione przez czas dłuższy dopływu świeżej krwi, obumierają („gangrena”). Lekarze krajów egzotycznych zalecają po pół godziny trwającym przewiązaniu zwolnić nieco ucisk na kilka minut, poczem znów wzmocnić ucisk na okres mniej więcej 20-minutowy i t. d. w ciągu 2-3 godzin. W ten sposób jad przedostaje się do dalszych części ciała w dawkach niewielkich, które organizm może zniszczyć lub wydalic.

Higijena stroju.

W żadnej dziedzinie życia nie spotykamy się z tak dalece posuniętym konserwatyzmem, jak w dziedzinie stroju.

W swoim świecie kobiety dokonały bardzo wiele: zaczęły od porzucenia niepotrzebnych szczegółów garderoby, w których tak bardzo lubowały się ich babki. Odrzucono barchany, liczne flanelowe halki i nadmiar szleszczących jedwabi w dessou, których jedynym zdaje się celem było osłaniać ciało od wszelkiego przewiewu, powietrza i słońca, przeciw któremu zbrojono się w zasłony, woale, parasole, rękawiczki i narzutki, obawiając się słonecznej jasności, podobnie jak choroby skórnej, stroniąc od przewiewu powietrza, jak od flukcji, będącej pono ulubioną chorobą pań z towarzystwa, na którą zapadano chrońicznie przynajmniej dziesięć razy do roku.

Niestety, w dążeniu do wyluskania się z nadmiaru szat, nie obeszło się bez przesady, zapomniano o właściwościach klimatu odrębnego w poszczególnych krajach: to, co dobre jest pod łagodnym niebem francuskiej Rivieri, nie zawsze nadaje się dla nas, jak np. lekkie ubieranie się w zimie, czemu zresztą w latach ostatnich, po smutnych doświadczeniach z grypami wszelkiego rodzaju i innymi kobiecimi dolegliwościami, płynącymi z przeziębienia zdaje się, radykalnie zerwano.

Obecnie dobrze i pięknie ubrana kobieta jest ubrana naogół higienicznie.

O wiele gorzej jest z higieną stroju męskiego. Mężczyźni pod tym względem są niewzruszeni. Stopniowo wypełnia się z męskiej mody największa tura męzczyzn: sztywna bielizna. Ale

coż, kiedy dotąd panuje przeświadczenie, że dobrze ubrany mężczyzna wieczorem nie powinien zjawiać się w miękkim kołnierzyku. Proszę pomyśleć, po całodzienniej pracy, gdy chcemy się zwolnić z ciężkiego kieratu, jeśli się chcemy zabawić, nieodwołalnie musimy wystąpić w sztywnym kołnierzyku. Na przyjęciu oficjalnym obowiązuje smoking z blaszany pancerzem sztywnego do niemożliwości gorsu, który oparł się zwycięsko miękkiemu jedwabnemu koszulom, w jakie osmielili się poubierać niektórzy śmiałkowie na Florydzie (temperatura 35° w cieniu), za co zostali poprostu wygwizdani.

O sztywnej bieliznie frakowej lepiej już nie mówić; poruszać ten temat, to znaczy być śmiesznym heretykiem, porywającym się z motyką na słońce. Mam wrażenie, że w tej dziedzinie nawet rewolucja rosyjska nic nie dokonała, bo mimo wszystko fraka ze wszystkimi akcesorjami zupełnie nie zdołała wypłenić, zostawiła go w dyplomacji, a wiadomo, że ta jest rozsądnikiem wszelkiego męskiego absurdu w ubieraniu. Strój męski jest wciąż daleki od piękna i zdrowia, a wszystkie jego braki występują na jaw w lecie, kiedy spostrzegamy, że każdy szczegół tego kroju, nieomal od koszuli do kołnierzyka począwszy jest zaprzeczeniem zdrowego sensu. Nie proponuję nowych mód, zresztą nie chcę narzązać się wojowniczo światowi męzczyzn, ale bezstronnie radzę im nauczyć się od kobiet, jak się ubierać zgodnie ze swymi fizycznymi warunkami w zgodzie z pięknem i zdrowiem.

Dr. M. Wit.

KINO KRISTAL
Pocz. o 520, 715, 910

Dziś, środa premiera!
Film, który olśniewał niedysy, który i dziś zachwyca i porwie wszystkich. Najwięk. film wszystkich czasów reż. Fryderyka Lang'a

Nibelungi

W rolach głównych:
Paweł Richter
Margarete Schön
Hanna Ralph

Pamiętne epokowe arcydzieło filmowe w dźwiękowej, nowo zmontowanej wersji.
Dla młodzieży dozwolone na godzinę 5.20.

Nadprogram: (12806)
Tygodnik Foka Kronika Pała
Ceny wstępu od 50 groszy.

Kronika

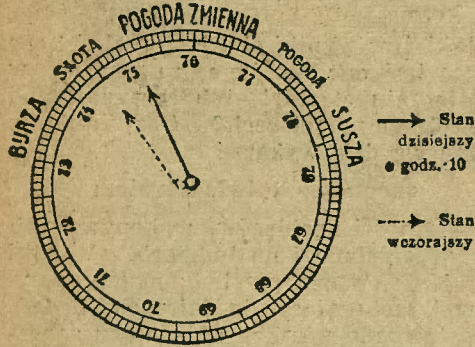
Bydgoszcz, dnia 11 lipca 1934 roku.

KALENDARZYK

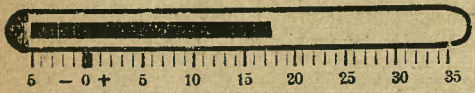
Dziś: Piusa I pap. m.
Jutro: Jana Gwalberta op.
Wschód słońca o godzinie 3.49.
Zachód słońca o godzinie 20.21.

Stan pogody

Pogoda słoneczna o umiarkowanym zachmurzeniu nieba. Dość ciepło. Słabe wiatry z kierunków północnych.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14.

DYŻURY NOCNE APTEK od 9—15 lipca 1934 r.

- 1) Apteka Centralna.
- 2) Apteka pod Lwem na Okolu.

Wypożyczalnia książek „LEKTURA” przy ul. Gdańskiej 54. Wypożycza książki na prowincję. Jak również i dla wyjeżdżających na wycieczki letnie.

Na marginesie.

W prasie warszawskiej ukazała się notatka tej mniej więcej treści, iż minister spraw wewnętrznych przywrócił w urzędowaniu kierownika działu widowiskowego przy Magistracie warszawskim. Notatka ta ma swoją wymowę, dlatego też zwracamy na nią uwagę.

Przed niespełna miesiącem niektóre piśma warszawskie rozpisywały się przez kilka dni o nadużyciach pieniężnych w wydziale widowiskowym Magistratu warszawskiego. Wymieniano sumę nadużyć, która sięgała około 10 tys. zł., podawano też nazwisko kierownika urzędu, który w rezultacie został zawieszony w urzędowaniu przez ówczesnego prezydenta Komisarzyckiego Warszawy, p. Kościalkowskiego. W niespełna miesiąc później urzędnik, zawieszony przez komisarza Kościalkowskiego, został przywrócony w urzędowaniu przez ministra Kościalkowskiego. Prasa, która tak szeroko rozpisywała się o nieistniejących nadużyciach finansowych owego urzędnika, zamieściła petitement gdzieś w mało widocznym miejscu kilkukwiesiową notatkę.

Owego urzędnika spotkał ogrom krzywdy. Przez kilka dni robiono z niego złoźdźcia groźna publicznie. Wszyscy to czytali i podziwiali sprężystość nowych władców miasta. Przy zetknięciu się z prawdą i bez procesu sądowego wychodził po krótkim czasie na jaw, że zadnych nadużyć nie było. Któż dziś temu człowiekowi wynagroził krzywdę moralną, którą on poniósł!

Zią przyszłego oddawała prasa czerwona komisarzyckiemu prezydentowi miasta Warszawy. Niewłaściwą drogą dla reklamy wybrał też magistrat, który podobnych wiadomości dostarczał prasie ze wszelkimi, nieistniejącymi szczegółami, datami i cyframi.

Piszemy o tem dlatego, że u nas w Polsce część ludzka jest doprawdy w małej cenie. W magistracie warszawskim „wykryto” nadto potworne rzekomo nadużycie. Kierownik piekarni miejskiej, który otrzymał z Funduszu Pracy najlepszą mąkę na wypiek chleba dla 23 tys. bezrobotnych Warszawy i ich rodzin, karmił ich przez dwa lata chlebem z mąki, używanej do kłajstru, zatrnując ludzi już najbardziej potrzebnych i najniebezpieczniejszych. Miał on w ten sposób schować do swej kieszeni 200 tys. zł.

Już pierwsze wiadomości budziły wątpliwość, aby przez tak długi czas na oczach Funduszu można było dopuszczać się tak widocznych i namacalnych nadużyć. Wszak w pierwszym rzędzie trzeba było urzędników państwowego urzędu powołać do kozy, że czegoś podobnego przez dwa lata nie zauważyli. Tymczasem kierownik piekarni jest na wolności i skarży magistrat o zniesławienie go. Surowy wyrok sądu winien być należytą odpowiedzią na szarpanie czi ludzkiej. (r.)

Bagnisko filmowe.

Przemysł kinoteatralny należy koniecznie uzdrowić.

Bydgoszcz, 11 lipca 1934 r.

Interesująca jest rzeczą zaglądnąć niekiedy poza kupieckie kulisy przemysłu filmowego. A więc nie do Hollywood lub Neubabelsberg, tylko do kantorów, które gotowe już filmy wypożyczają kinoteatrom. Jest to wgląd o tyle bardziej aktualny, ponieważ ostatnio na terenie bydgoskim jeden z właścicieli kinoteatrów zmuszony był na całej linii skapitulować przed wypożyczalnią filmów, które zwały się w nieoficjalny wprawdzie, ale niemniej jednolity i mocno zwarty trust. Sprawa ta odbiła się głośnym echem i na łamach „Dziennika Bydgoskiego”, zaczęłam parę słów wyjaśnienia w tej rzeczy są tem więcej na czasie.

Dla lepszego zrozumienia najpierw parę dat statystycznych. Polska, nie mając wytwórni filmowych, odpowiadających nowoczesnym wymagom, korzysta w 90 proc. z towaru zagranicznego. Tymczasem nieregulowane należycie warunki umów o wynajem filmu wychodzą na naszą szkodę. Wprawdzie mamy ustawę filmową, ale spotyka się ona z licznymi zarzutami jako zbyt rygorystyczna i nieuwzględniająca specyficznych warunków Polski. Tak np. w uzasadnieniu do rządowego projektu „Ustawy o filmach i ich wyświetlaniu” czytamy:

„Za wprowadzeniem systemu koncesyjnego przemawia to, że na biurze sprzedaży i wynajmu filmu... czynniki rządowe powinny mieć zapewniony należyty wpływ. System koncesyjny zapewni państwu wpływ na właściwy dobór osób i kapitałów, angażujących się do tego przemysłu”.

Sprawa zatem jest postawiona jasno. Rząd pragnie mieć wpływ na dobór osób oraz przeprowadzanie transakcji. Jak dalece jest to wskazane, dowodzi statystyka dowozu filmów zagranicznych do Polski. I tak w ostatnich la-

tach Ameryka dostarczała do 80 proc. filmów. Niemcy jeszcze w roku 1930 około 11 proc., które ze znanych powodów politycznych spadły obecnie do 2 proc. Resztę dostarczają Francja, Anglia, Austria itd. Produkcja polska wynosi niecałe 10 proc. rocznie. Olbrzymią większość importu filmowego dostarcza zatem Ameryka. A tam producentami są przeważnie żydzi.

Ze dostawca filmu ma olbrzymią przewagę nad odbiorcą, tego niepotrzeba chyba dowodzić. Zatem państwo nie może i nie powinno zostawić krajowego odbiorcy bez ochrony przeciw zagranicznemu dostawcom. To też miała na celu zacytowana na wstępie ustawa filmowa.

Jeśli teraz uprzytomnimy sobie ostatni na tem tle zatarg między wypożyczalnią a bydgoskim właścicielem kinoteatru, to stwierdzić trzeba, że transakcje handlowe między wypożyczalnią a kinoteatrem noszą na sobie cechy działania pod przymusem, według dyktatu zagranicznego dostawcy. Jaskrawym tego dowodem są formularze umów nieomal wszystkich biur wynajmu filmów.

Tak np. jeżeli chodzi o dostawę filmu, właściciel kina mimo ustalonego terminu dostawy niema regresu do biura, jeżeli poprzedni odbiorca na czas nie nadesłał mu filmu. Naraża go to w danym wypadku na straty materialne i moralne, bo właściciel kina dawno już zareklamował i robi zawód publiczności. Również nie może on zrezygnować z filmu, który zamówił bez obejrzenia go, a który nie odpowiada mu. A gdyby to jednak uczynił, wtedy przepada mu zaliczka i ponosi jeszcze inne wysokie koszty. To samo spotyka właściciela kina, jeżeli cenzura nie dopuści filmu do wyświetlania.

Właściciel kina, kontraktując jeden dobry

film, zmuszony jest równocześnie do zakontraktowania kilku filmów średniej lub małej wartości. Wskutek tego jeżeli zarobi na „szlagierze”, to straci na wyświetlaniu dalszych lichych filmów tego samego biura. Za pożyczony film odbiorca musi zapłacić, choćby film ten zrobił zupełne fiasko.

Nie sposób wyliczać wszystkich sztuczek i rygorów, stosowanych przez biura wobec kinoteatrów. Ustalić należy tylko fakt, że istnieje nierównomierny rozkład możliwości handlowych dostawcy i odbiorcy i z tego powodu właściciele kin wydani są na łup zachłanności wypożyczalni, które mają sposobność terroryzowania swoich klientów i zmuszania ich do deklaracji, do których w normalnych warunkach nigdy zmusićby się nie dali — jak to mieliśmy ostatnio przykład w Bydgoszczy.

Ludzie chorzy na kamienie żółciowe i nerkowe, jak również i na kamicę pęcherzową, na nadmierne wytwarzanie się kwasu moczowego i artretyzm powinni regulować funkcję kiszek, stosując naturalną wodę gorzką **Franciszka-Józefa**

Polskie Tow. Krajoznawcze pracuje...

Tradycyjna wycieczka do Warszawy statkiem odbędzie się przypuszczalnie w dniach 15—18 lipca br.

Na pokładzie, jak w zeszłym roku: bar, orkiestra, dancing i bridge. Program i kosztą w opracowaniu. Miejsca numerowane. W programie zwiedzanie stolicy i wiele innych rozrywek.

Szczegóły podane będą w afiszach i w prasie w następnych komunikatach.

z sali sądowej.

Sprawiedliwość nie śpi.

Karząca ręka sprawiedliwości dosięgła wczoraj dwóch złodziei, którzy w Brzozie skradli rower, będący własnością rolnika Kopia. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd grodzki skazał 22-letniego Ignacego Kulczyńskiego na karę pozbawienia wolności przez trzy miesiące, a 26-letniego Jana Ruchnińskiego na karę aresztu przez dwa miesiące. Wyrok przez strony nie został zaskarżony, wobec czego już jest prawomocny.

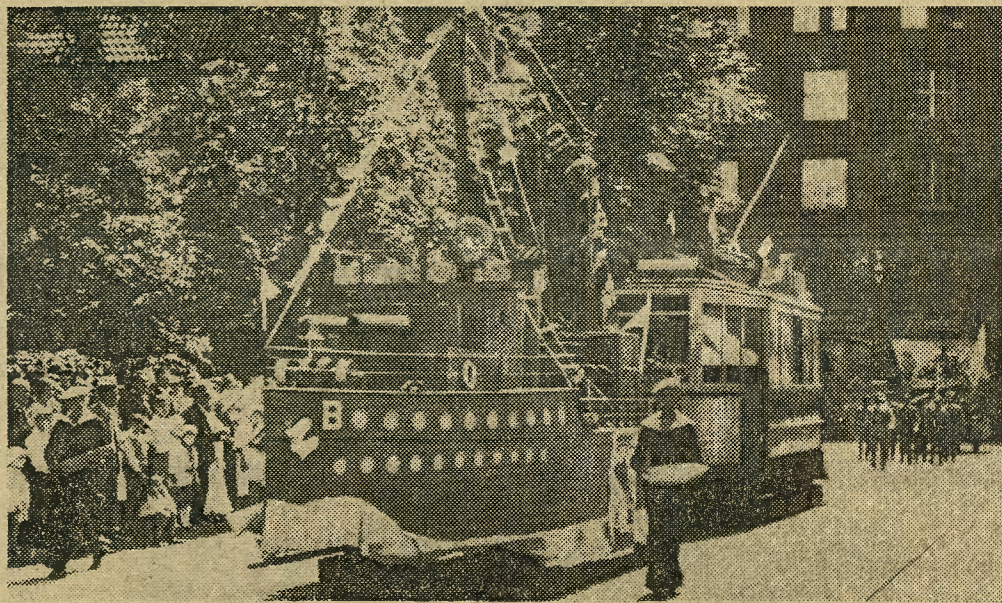
Sprawa robotnika Kończala.

Sąd grodzki w Bydgoszczy rozpatrywał ostatnio sprawę karną robotnika Jana Kończala. Mimo młodego wieku (skończył za ledwie 23 rok życia) Kończal jest wcale obiecującym złodziejaszkiem. Noga powinęła mu się jednak na „robocie” w mieszkaniu kupca Józefa Berendta (Królowej Jagdwiży 21/4). Drzwi otworzył wytrychem i niesposzony przez nikogo wszedł do sypialni, gdzie przylapano został przy opróżnianiu szafy z garderoby i bielizny. Przywołano policję, która złodziejaszka przymknęła. Sedzia, przyjmując winę Kończala za udowodnioną, skazał go na sześć miesięcy bezwzględnej więzienia.

Sześciu muzykantów ciężko rannych podczas zabawy ludowej.

Klecko, 10. 7. (Tel. wł.). W ub. niedzielę na zabawie ludowej w Dębicy doszło do krwawej masakry, urządzonej przez 15 wyrostków z Obory i Dębicy.

Zabawa połączona była z obchodem Święta Morza. Po wysłuchaniu odpowiedniego referatu, wygłoszonego przez p. Kasprzaka z Gniezna, rozpoczęła się zabawa. Bawiono się doskonale przy dźwiękach orkiestry z Sulina. Około godz. 21 wtargnęło 15 uzbrojonych w noże zawadźaków, którzy mając osobiste porachunki, rozpoczęli krwawą bójkę z członkami orkiestry. Muzykanci w liczbie 6 otrzymali ciężkie rany, na głowie i plecach, najcięższe obrażenia odniósł 56-letni Andrzej Woźnicki z Woli Łagiewnickiej. Rannych opatrzył lekarz dr. Steek z Klecka. Napastników, którzy zbiegli, poszukuje policja.



FRAGMENT ZE „ŚWIĘTA MORZA”.

Model torpedowca, zbudowanego przez harcyrską drużynę morską w Bydgoszczy.

— Z okazji 100-lecia Istnienia Korporacji Kominarskiej w Poznaniu dyplom członka honorowego wręczono p. Magdańskiemu w Bydgoszczy.

— Restauratorzy wyjeżdżają do Brdziejścia. Jutro, w czwartek, odbędzie się wycieczka Tow. Restauratorów parostatkiem do Brdziejścia, połączona z plenarnym miesięcznym zebraniem w lokalu kolegów Asbara i Kadowa. Odjazd o godz. 2.30 po poł. z przystani przy ul. Hermana Frankego.

— Dzieci podróżują bezpłatnie. Władze kolejowe proszą nas o zaznaczenie, że rozporządzenie o bezpłatnych przejazdach dla dzieci poniżej lat 14-tu rozciągnięte zostało również na taryfę podmiejską. Szczegóły rozporządzenia zamieściliśmy przed tygodniem.

— Towarzystwo opieki nad zwierzętami zwraca uwagę pp. właścicieli psów, że obcinanie psom uszu i ogonów, jako operacja nie powodowana koniecznością higieniczną lub gospodarczą, a jedynie kaprysem mody, uważane jest za niepotrzebne znęcanie się nad zwierzętami. W przyszłości za tego rodzaju operacje będą pociągani do odpowiedzialności sądowej tak właściciele okaleczonych psów jak i osoby, które te operacje wykonują.

— Ważne dla maturzystów! Pragnący studiować w Wyższej Szkole Dziennikarskiej w Warszawie, mogą uzyskać szczegółowe informacje w sekretariacie Bratniej Pomocy Stud. W. S. D., Warszawa, ul. Wiodok 17, m. 4, tel. 867 68.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

KOŁO CH. D. WIELKIE BARTODZIEJE.

Zebrań w sobotę, dnia 14 bm. o godzinie 19 w p. Kujawskiego. Sprawy bardzo ważne.

Posiedzenie zarządu o godz. 18-iej tamże. Zarząd.

Odpowiedzi redakcji

W. F. Nakło. O sprawie tej dotąd nie słyszeliśmy. Czy ustawa podobna w przyszłości wyjdzie, niewiadomo. Trudno nam w tych warunkach powiedzieć, czy skorzystać z propozycji, czy nie. Pan winien najlepiej wiedzieć, czy przedterminowe oczyszczenie hipoteki przedstawia dla pana interes czy nie.

Stały czytelnik Koronowo. Eksmisja bezrobotnych, posiadających legitymacje Funduszu Bezrobocia a zajmujących mieszkania jedno- i dwuizbowe, jest zawieszona. Wyrok mógłby pan uzyskać z całą pewnością tylko w wypadku, w którym by pan mógł udowodnić złośliwość drugiej strony.

W. Św. Anny obchodzimy 26 lipca. Joanna jest osobnym imieniem. Hanka pochodzi od imienia „Anna”.

Pod Chojnicami rozbił się samochód obywatela amerykańskiego.

Wraz z żoną i dziećmi znajduje się w szpitalu w Chojnicach.

Chojnice, 10. 7. W ub. wtorek w południe wydarzyła się na szosie tranzytowej Chojnice — Tzew, w odległości około 5 klm. od Chojnic, katastrofa samochodowa. Wielka amerykańska limuzyna doszczętnie rozbiła się o drzewo przydrożne, a jej właścicielka, obywatela amerykańskiego Ernesta Toepfera, jego żonę i dwoje nieletnich dzieci, przewieziono nieprzytomnych do Zakładu św. Boromeusza.

Wypadek spowodowany został defektem tylnego koła, gdzie pękła opona. Auto rozwinęło w tym krytycznym momencie szalo-

na szybkość, która wynosiła 100 klm. na godzinę. Samochodem kierował jego właściciel. Zbyt raptowne hamowanie pedzającego auta sprawiło, że samochód dwa razy wywrócił się w powietrzu i całą siłą uderzył podwoziem o drzewo przydrożne. Samochód doszczętnie został rozbity i wzdłuż rozdwojony, grzebiąc pod sobą jadących w nim pasażerów.

Właściciel samochodu Toepfer ma złamane żebra i wewnętrzne obrażenia, żona jego uległa zgnieceniu klatki piersiowej. Dzieci wyszły z wypadku bez szwanku.

Kino Adria
Mostowa 9.
Pocz. o godzinie 5.20, 7.15
i 9.10, w niedz. od g. 3.25

Dziś, w środę 11 bm.
PREMJERA
filmu, o którym już mówi
cała Bydgoszcz

Genjalna (12807)
Sylvia Sidney
odnosi nowe triumfy w arcyfilmie pt.

Oddech Ulicy

Cierniowa droga niewinnie skazanej kobiety! Mocna treść, wykonanie i gra artystów czynią ten film najbardziej interesuj. z wszystkich dotąd widzianych! Mimo letniej pory, wyświetlamy tylko najlepsze filmy.
Nadprogram Kronika P.A.T. i arcywesoła kreskówka

Bigamista.

Głośna afera w towarzystwie bydgoskiem.
Z cyklu; O czym mówią na mieście.

Bydgoszcz, 11 lipca.

Było to w r. 1931. Amerykańskie „prosperity” zamierzało powołać. Zorientowała się w tej sytuacji pani Magda R., żona chicagowskiego króla konfitur i marmelad, i namówiła męża, aby sprzedał swą fabrykę i przeniósł się do Bydgoszczy, do rodzinnego miasta pani Magdy, za którym zawsze bardzo tęskniła.

I tak też zrobili. Ale po drodze dosięgła ich katastrofa. Pan Henry, mąż pani Magdy, zachorował na okrecie na ślepa kiskę. Zanim lekarz okrętowy poznał się na chorobie, było zapóźno. Zwłoki fabrykanta, zawinięte w płótno żaglowe, spuszczone na wieczny spoczynek w głębiny Oceanu.

Otulona w grubą krepę żalobną przybyła pani Magda do Bydgoszczy, kupiła tu parę dochodowych kamienic, majątek ziemski i cegielnię, a resztę gotówki ulokowała w akcjach Banku Polskiego i w gdańskich instytucjach finansowych.

A gdy minął katechetyczny rok żałoby, pani Magda, pomna słów biblijnego mędrca: złe jest kobiecie samej na świecie! poczęła myśleć o nowym ożenku. Ponieważ zaś ponosiła ją ambicja społeczna, więc nie szukała męża bogatego ani na wysokim stanowisku, tylko człowieka familijnie i towarzysko ustosunkowanego.

I znalazła go niebawem. Był nim pan Stanisław, potomek bardzo niegdyś znacznej, ale po wojnie zubożałej rodziny wielkopolskiej. Był on od pani Magdy o trzy lata młodszy, co jednak nie miało nic do rzeczy, bo wysportowana pani Magda trzymała się doskonale i wyglądała o dziesięć lat młodszą niż była w istocie.

Konkury trwały krótko, zapowiedzi wyszły raz — i pan Stanisław został współwłaścicielem poważnej fortuny, której złoto miało przywrócić dawny blask i splendor jego przejęciami wojennymi zaszarganego rodu.

W tym wypadku jednak możnaby powiedzieć, że chłop strzela a baba kule nosi. Pani Magda ani myślała folgować różnym wielkopolskim zachciankom męża. Więc nie zgodziła się na założenie w jej majątku stajni wyścigowej, o przebywaniu nad Riwiera nie chciała ani słyszeć, a projekt kupna jeszcze dwóch samochodów (bo jeden już miała) uznała za bezsensowną rozrzutność i głupie zachcianki magnackie.

W ten sposób pan Stanisław teoretycznie tylko stał się współwłaścicielem fortuny żony, bo ta nie zezwalała mu się mieszać do spraw majątkowych, sama wszystkim rządząc i dysponując. Prowadziła dom bardzo dostatni (8 dań na obiad a 5 na kolację), służbę miała wytrenowaną i wygalwaną na ostatni guzik (skórzaną garnitur szofera kosztował 750 zł), ale na tem kończyła się wielkopolskość amerykańskiej milionerki. Pan Stanisław w domu wszystko miał na zawołanie a na swoje pozadomowe wydatki (kawiarnie, papierosy i t. d.) dostawał 5 zł dziennie. Pani Magda wychodziła bowiem z bardzo słusznego zapatrywania, że mąż mający starszą od siebie żonę w domu a dużo pieniędzy w kieszeni, zaczęnie się oglądać za młodemi kochankami, na który to cel nie myślała wydawać swoich dolarów.

Mimo tak ostrych rygorów małżeństwo pana Stanisława z panią Magdą było bardzo przyzwoite, a nawet szczęśliwe. Przynajmniej powierzchownie. Bo w głębi serca pan Stanisław tęsknił niewymownie do szerokiego życia, któreby odpowiadało jego fortune.

— Nawet nato niemam, aby w głupiego brydża przegrać kilkadziesiąt złotych — mówił rozżalony do swych intymnych przyjaciół.

Aż raz w domu państwa R. pekiła bomba. Pan Stanisław (co się nigdy nie zdarzało) wrócił podchmielony do domu i wśród łez wyznał żonie smrotną tajemnicę: oto że w Wilnie posiada pierwszą żonę, którą porzucił bez rozwodu z powodu jej złego prowadzenia się, zaczętem dopuścić się bigamiji i jego obecne małżeństwo z panią Magdą jest nieważne.

— Niewart jestem, abyś mi dała Kopniaka — kajał się i płakał pan Stanisław u kolan żony. — Wypędź mnie jak psa z tego domu, który okryłem skandalem i hańbą!

Pani Magda z przerażenia zamieniła się najpierw we woskową figurę. Ale nie trwało to długo. Praktyczny zmysł Amerykanki począł zaraz szukać drogi wyjścia z tej kompromitującej sytuacji.

— Niema rady — zdecydowała — tylko musisz natychmiast postarać się o rozwód z tą kobietą.

Było to jedyne i najrozsądniejsze wyjście, jakie można było w tym wypadku znaleźć.

Zaczęły się więc starania rozwodowe, Pan Stanisław jeździł do Wilna, aby pierwszą żonę nakłonić do rozwodu, to znów do Warszawy, aby bieg rzeczy przyspieszyć. Kosztowało to grube pieniądze, bo adwokat w Wilnie kazał sobie za każdą interwencję słono płacić, a we Warszawie znów trzeba było szarpać się na wystawne

obiady i kolacje, bez których podobno ciężko jest tam cokolwiek przeprowadzić.

Ale pani Magda chętnie ponosiła te ofiary, bo sprawa, według przywożonych przez pana Stanisława relacji, przybierała coraz pomyślniejszy obrót. Rozwód z Wilnianką był kwestją kilku najbliższych tygodni.

Aż raz wrócił pan Stanisław z Wilna z bardzo przynębną miną. Bo oto pierwsza żona dowiedziała się o jego powrotnym małżeństwie i zagroziła mu doniesieniem do sądu karnego. Gotowa jednak była zaniechać tego i akt rozwodowy podpisać, jeżeli tytułem odszkodowania za „zmarnowaną młodość i przeżyty wstyd” dostanie jednorazową odprawę 80.000 zł.

Co było robić? Pani Magda z zaciśniętymi zębami wyjęła z safu Banku Związku Spółek Zarobkowych 1000 akcji Banku Polskiego, poleciła je sprzedać i wręczyła mężowi pieniądze na zaspokojenie krwiożerczej niewiasty.

Ale też ta ofiara opłaciła się. Pan Stanisław wrócił niebawem z Wilna z dekretem rozwodowym. Pani Magda odetchnęła. Naprężone stosunki między małżonkami wróciły do normalnego trybu.

Po pewnym czasie jednak pani Magda zrobiła niepokojące odkrycie. Jej mąż, dawniej tak solidny, rozluźnił się. Coraz częściej wracał do domu po północy, zawiany, woniący alkoholem i kiepskimi perfumami du demimonde.

— Skąd on bierze nato pieniądze? — głowiła się pani Magda.

Mąż zapewnił ją, że to dobrzy przyjaciele fundują mu te nocne libacje. Gdy jednakże z baru pod Oriem przysłano raz panu Stanisławowi rachunek na stokilkadziesiąt złotych do wyrównania, w głowie pani Magdy poczęło świtać. Wysłała do Wilna znanego w Bydgoszczy prywatnego detektywa pana E. ze specjalną misją. Ten wróciwszy złożył pani Magdzie sprawozdanie ze swej podróży. Pokazało się, że pan Stanisław nie miał poprzednio żadnej żony, że cała historia z rozwodem była fikcją, zainscenizowaną przez pana Stanisława dla

Ze światła stalowych bicepsów.

Leskinowitsch wysunął się na czoło turnieju.

SZTEKKER POKONAŁ NIELSENA W STYLU AMERYKAŃSKIM.

Wczoraj, w pierwszej parze Wieloch z dużą energią natarł na Prusaka Rogenbauma. W 17 min. przerzutem przez ramię Wieloch rzucił swego przeciwnika na obie łopatki. Po tej walce Rogenbaum został wykreślony z turnieju. Szczerbiński, jak zwykle, imponował swą techniką w walce z Alzaczkiem Kochem, którego w 16 min. powalił przerzutem przez głowę.

Zacięta walkę odwetową stoczyli Cyklop Szymkowski i Leskinowitsch. W czwartej rundzie Szymkowski miał duże szanse, Leskinowitsch bowiem znalazł się w miążdzącym nelsonie obrzyna. Łotysz jednak haniebnie uciekł do liny i w ten sposób uniknął porażki. W 37

wydobycia większej forsy od żony, a „dekret rozwodowy” okazał się prostem, i to dość nieudolnym fałszerstwem.

Cobyś ty, szanowna czytelniczko, zrobiła teraz na miejscu pani Magdy?

Znalazłszy się w tem samym położeniu, postąpił tak, jak postąpiła ona. Powiedziała mężowi na zimno, że wykryła jego szalbierstwo, ale mu wybacza, bo było ono dobrze obmyślane i wykonane, jakkolwiek nabawiło ją szeregu bezsensownych nocy. W zamian zato było dla niej miłym odkryciem, że ta trapiąca ją do ostatniej chwili bigamija męża była wymysłem tylko.

Jedną natomiast praktyczną konsekwencję wyciągnęła pani Magda z tej afery. Zaprzestała wypłacać mężowi kieszonkowe 5 zł dziennie.

— Złupiłeś mnie — powiedziała — na przeszło sto tysięcy złotych. Procenta od tej sumy powinny ci wystarczać na twoje zachcianki.

W ten sposób skończyła się historia, która mimo całej dykrecjonalności rozniosła się w kole znajomych państwa R. Winę zato ponosi wyłącznie pan Stanisław, który podchmieliwszy sobie lubi się przechwalać urzędzonym żonie kawalem.

Krew na jezdni.

Trzy ofiary nieobliczalnych harców samochodowych na ulicach Bydgoszczy.

Na ulicy Dworcowej wydarzył się wczoraj wieczorem nieszcześnie wypadek, który na szczęście nie zakończył się tragicznie. Jak nas informują, jeźdźnia pędził samochód osobowy P. Z. 11492. W pewnej chwili auto najechało na 15-letnią dziewczynę, niejaką Martę Lange, zam. przy ul. Kaszubskiej 27.

Na skutek siły uderzenia błotnikiem, dziewczyna upadła na kamienny bruk, odnosząc dość poważne okaleczenia na całym ciele.

Interwenjowało pogotowie ratunkowe, które po doraźnym opatunku odwoziło kontuzjowaną do domu.

Jednocześnie donoszą nam o drugim wypadku najechania, który miał miejsce u zbiegu ulic Sienkiewicza i Dworcowej. Szczegóły są następujące: Tyłem z ulicy

Dworcowej ku ulicy Sienkiewicza cofał się samochód półciężarowy P. Z. 46341, kierowany przez szofera Piotra Grossmachera (Kołłataja 10). Samochód należał do znanej fabryki rowerów Tornow (Dworcowa).

W pewnym momencie od strony ulicy Sienkiewicza nadjechał pewien rowerzysta, którym okazał się 21-letni krawiec Czesław Podliński (Sienkiewicza 38), wiozący na „ramco” swego stalowego rumaka swego 12-letniego brata Tadeusza.

Zdezorientowany manewrami cofającego się samochodu, cyklista wpadł na tył wozu. Wskutek zderzenia rower został kompletnie rozbity, obaj jeźdźcy zaś odnieśli rany na całym ciele. Karetka pogotowia odwieziono obu rannych do szpitala, gdzie lekarz dyżurny udzielił im doraźnej pomocy.

Pod Rynarzewem samochód rozbił się o drzewo.

Żona sędziego odniosła poważne obrażenia.

W odległości trzech kilometrów od Rynarzewa wydarzyła się onegdaj wieczorem o godz. 10.30 katastrofa samochodowa. Samochodem z Bydgoszczy do Kcyni wracali p. sędzia dr. Dulowski z małżonką. Nagle kierownica wypowiedziała posłuszeństwa i szofer Jan Krzyżanowski nie był w stanie opanować maszyny. Jadąc w wielkim tempie samochód uderzył o drzewo przy-

drożne, skutkiem czego auto przewróciło się do rowu i częściowo zostało rozbite.

Poważne obrażenia cieleśne odniosła jedynie p. sędzina Dulowska, zaś mąż jej oraz szofer wyszli z katastrofy bez szwanku. W ciężkim stanie odwieziono sędzinę Dulowską do szpitala powiatowego w Szubinie. Rozbity samochód był własnością lekarza p. dr. Paszkiewicza z Kcyni.



Przyrządzenie marmelady w przeciągu 10 minut z moreli, jeżyn, jagód, malin, mirabelek, brzoskwiń, śliwek, renklod, agrestu, według ogólnego przepisu „Opekta”.

Do d a t k i: 2 1/2 kg. owoców, 2 1/2 kg. cukru, 1 butelka Opekty i sok z 1 cytryny. Owoce obmyć, usunąć z nich pestki i dokładnie zważyć. Większe owoce przekroić, dodać całą ilość cukru i gotować w ciągu 10 minut, stale mieszając. Potem dolać 1 butelkę Opekty i sok z jednej cytryny. Gorącą marmeladą napełnić słoiki po same brzegi i zawiązać je. Oto wszystkie OPEKTA W PLYNIE: butelka wystarcza do sporządzenia 4-6 kg. marmelady. OPEKTA W PROSZKU: torebka wystarcza na 1 kg. marmelady.

Przepisy do sporządzania konfitur z wszelkiego rodzaju owoców dołączone są do każdego opakowania. Wszelkich informacji udziela bezpłatnie poradnia Opekty, Warszawa, ul. Ceglana 11.

Opekta

Policja nie żartuje.

Wczoraj donosiliśmy o śmielem włamaniu do mieszkania p. Jana Paślińskiego (Waska 4), gdzie skradziono większy zapas obuwia, będącego własnością kupca żydowskiego Hila Wołkowicza z Łodzi.

Energiczne śledztwo policyjne ustaliło, że sprawcą kradzieży nie jest Alojzy Klatcki, mieszkający przy ul. Długiej, lecz niejaki Julian Cohn, oddawna poszukiwany przez władze przestępca.

Złodziej przyznał się w dochodzeniach do winy, wobec czego niezwłocznie przekazany został do dyspozycji władz sądowniczych.

Sprawa była jasna i prosta, to też na poczekaniu wygotowano akt oskarżenia i pociągnięto nieuczciwego Cohna do odpowiedzialności karnej. Sąd w tempie przyspieszonym rozpatrzył sprawę i orzekł wyrok skazujący złodzieja na 6 miesięcy bezwzględnej więzienia.



(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkać?

„Gastronomia” Hotel i Restaur., Dworcowa 19.

Fryzjerzy

Formanowski, Mostowa 12, tel. 856: Salon fryzjerski dla pań i panów. Trwała ondulacja.

Gdzie się wykąpie?

W zakładzie „Sanitas”, Gdańska 27. Kąpiel od zł 1,20.

Restauracje:

Restauracja i kawiarnia Berendt, Dworcowa 6. Kawiarnia „Europa”, Gdańska 10. Dancing do rana.

Kabarety

„Oaza” pierwszorzędnny kabaret, ul. Pomorska 19.

Gdzie i co kupić?

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach. H. Kaszubowski, s.z o.p. Długa 22. Zegarki, biżut. F. A. Matz, śniadeckich 49, Stary Rynek 19, tel. 1323. Bławyty, firany, trykotaże, galanteria oraz wszelkie artykuły kąpielowe. Skład obrazów J. Kwella przeniesiony Gdańska 65.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa 2.37, 6.50, 8.05, 9.67, 12.54, 13.55, 15.30, 15.58, 18.01, 19.58, 21.35 (tranzylowy), 23.16. Tczew—Gdańsk—Gdynia 0.40, 3.10, 3.56, 5.50, 7.35, 12.06, 12.18, 12.59, 13.13, 15.38, 17.17, 20.03, 20.10. Kościerzyna—Gdynia 8.18, 15.45. Rybnik—Gdynia 18.10, 20.25 (w niedzielę i święta od 20V—2/IX). Naktó—Piła 0.01, 6.15, 10.25, 14.45, 19.46. Unisław—Brodnica 4.55, 8.11, 13.45, 16.10, 21.50. Inowrocław—Poznań 2.35, 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 18.10, 20.40, 22.25, 23.15. Wągrowiec—Poznań 5.00, 10.32, 13.26, 18.54. Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe —13.40, 23.15.

Marysiénka
Pocz. o g. 5, 6, 30 i 9

Dziś dawno oczekiwana
PREMJERA
król wesołków, genj. komik

Buster Keaton

w swojej najnowszej komedii pod tytułem
Profesor w kabarecie

oraz dramat życiowo-erotyczny pod tytułem
Pocalunek przed lustrem
W roli głównej miłutka Nancy Carroll. (12805)

Sokół żeński.

W czwartek, 12. bm. o godz. 7.30 w szkole przy ul. Konarskiego, ćwiczenia drużyny. Liczne przybycie konieczne. Tamże wpisy nowych członkiń.

— **Podziękowanie.** Sekcja kolarska przy Tow. gimn. Sokół V składa dyrekcji Persilu, fabryce metalu p. Millnera oraz pp. Jahrowi i Kinderowi najserdeczniejsze podziękowanie za ofiarowanie tak pięknych nagród do wyścigu kolarskiego do granicy niemieckiej.

Jeszcze jeden komornik bydgoski przed sądem.

Jak się dowiadujemy, zostało już ukończone śledztwo przeciwko byłemu komornikowi sądownemu w Bydgoszczy, Janowi Wierzbickiemu.

Komornik Wierzbicki oskarżony jest o przywłaszczenie około 1800 zł na szkodę stron i skarbu Państwa, Wierzbicki, obok komorników Kucharza i Dratha, jest już trzecim komornikiem oskarżonym o nadużycia.

Drzazgi.

Swego czasu do obecnego ministra skarbu p. Zawadzkiego zgłosiły się dwie wdowy, których zmarli mężowie mieli duże zasługi wobec państwa i głośne nazwiska. Przeszły one do ministra poto, aby otrzymać koncesję monopolową na swoje nazwiska. Minister przyjął je bardzo grzecznie, ale równie stanowczo odpowiedział, że tego zrobić nie może i jeżeli im emerytura nie wystarczy, to dać im może najwyżej jednorazową zapomogę. I na tem się skończyło.

Opinia publiczna z entuzjazmem przyklasnęła stanowisku, jakie zajął pan minister. „Niestety nie zawsze się tak dzieje. Oto z racji procesu w Warszawie o sfałszowanie weksli dowiedzieliśmy się, że były pułkownik sztabu generalnego p. O., pobierający wysoką emeryturę, którego pobyt w akademii wojskowej kosztował społeczeństwo grube tysiące, dziś stał się konkurentem dla ludzi, którzy też chcieliby żyć. Przez swoje stosunki uzyskał koncesję spirytusową. Ponieważ na tych rzeczach się nie znał, wziął sobie współnika — cudzoziemca i utworzył w Warszawie biuro sprzedaży zagranicę wyrobów Polskiego Monopoli Spirytusowego.

Nie wiemy, jak szedł interes panu pułkownikowi i to nas wreszcie też nie nie obchodzi. Obchodzi nas rzecz inna, a mianowicie, że takich wpływowych osób, jak ów O. jest w Polsce bardzo wiele i mimo że mają utrzymanie, wykazują swe wpływy ze szkodą dla innych. Jesteśmy wogóle za tem, aby ludzie, którzy pobierają wystarczającą emeryturę, nie mogli zajmować stanowisk. W dzisiejszych czasach, gdy o pracę jest tak trudno, odbieranie innym chleba jest rzeczą niedopuszczalną. Opinia publiczna winna wywierać w tym kierunku nacisk na czynniki miarodajne, bo tak, jak jest obecnie, nie powinno pozostać. (r)

PROGRAM RADJOFONICZNY.

CZWARTEK, 12 LIPCA.

WARSZAWA-RASZYN. 6.30: Audycja poranna. 12.10: Fragmenty operowe (płyty). 13.00: Dziennik południowy. 13.05: Audycja dla dzieci młodszych: „Zmysłny Kwiczus” wg Marij Weryho. Transmisja ze Lwowa. 13.20: Koncert zespołu Zygmunta Grossmana. 16.00: Utwory na saksofon i banjo (płyty). 16.30: Koncert mandolinistów „Hejnał”. Transmisja ze Lwowa. 17.00: Skrzynka pocztowa. 17.15: Koncert popularny w wyk. ork. P. R. pod dyr. Z. Gorzyńskiego. 18.00: „Mleko jako pożywienie dziecka” — dr. Marceli Gromski (z cyklu „Higijena dziecka”). 18.15: „Dr. Bardamu składa raport Lidze Narodów”. Tr. z Wilna. Słuchowisko. 19.15: Chór Eryano ze Lwowa. 19.45: Muzyka lekka z płyt. 19.50: Wiadomości sportowe. 20.12: Muzyka lekka z udziałem Marjana Demara-Mikuszewskiego (śpiew). 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Transmisja z Gdyni capstrzyku Marynarki Wojennej. 21.02: Wiadomości rolnicze. 21.12: Koncert popularny z udziałem Fr. Plattówny (śpiew). Transm. ze Lwowa. 22.00: Odczyt. 22.15: Muzyka taneczna. 23.05: Odczyt w języku angielskim p. t. „Legenda kolei polskiej” — p. Tadeusz Ordon.

ZAGRANICA. Wiedeń. 20.00: Koncert symfoniczny. Praga. 20.05: Koncert symfoniczny. Medjolan. 20.45: „Marta” opera Flotowa.

PROGRAM W KINACH.

ADRIA. Dziś dawno zapowiadany film Sylwii Sidney p. t. „Odmęt ulicy” ukaże się na ekranie. Jest to film niezmiernie interesujący zarówno ze względu na treść, wykonanie, jak i grę aktorów. „Odmęt ulicy” wzbudził powszechne zainteresowanie. Dzisiejszej premierre nowego filmu Sylwii Sidney wróżyć można niecodzienny sukces.

APOLLO (ul. Krasińskiego) wyświetla dziś nieodwołalnie po raz ostatni dwa wspaniałe dramaty dźwiękowe p. t. „Błędne ognie” i „Wielka grzesznica” wywierające niezapomniane wrażenie. W rolach głównych niezrównana Claudette Colbert, Głorja Guzman i Zofja Rozan. Pocz. o 6,30 i 9.

BALTYK. Dziś premiera arcsensacyjnego filmu p. t. „Znak żaby” oraz jako drugi potężny dramat historyczno-wojenny osnuty na tle walk dwóch rodów hiszpańskich p. t. „Faniary miłości”. W roli głównej Lionel Barrymore i Don Alvarado, Marry Philbin. Ceny miejsc niższe o 25-70 gr. — Pocz. o 5.

DZIAŁ SPORTOWY

Bydgoszcz wysuwa się na czoło polskiego wioślarstwa.

Weryfikacja wyników regat wioślarskich w kraju wprowadza duże zmiany w tabeli wioślarskiej. Duży wpływ na przesunięcia miały wyniki polskich regat w Gdańsku, które w myśl decyzji PZTW. są punktowane podwójnie. Wskutek zaliczenia więc podwójnej sumy punktów za biegi czwórek i ósemek, oraz jedynek w Gdańsku, jak i wskutek świetnego zwycięstwa na czwórkach w międzynarodowym biegu w Bydgoszczy, na czoło tabeli wioślarskiej wysuwa się Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie Bydgoszcz, które ma obecnie 174 punktów.

BTW. posiada obecnie najlepszą w kraju czwórkę ze sternikiem, oraz ósemki i prawdopodobnie zdobędzie na tych dwóch typach łodzi mistrzostwo Polski. W innych typach mistrzostwa są także łatwiejsze do przewidzenia. W jedynkach Verey (AZS. Kraków) nie posiada konkurenta, w dwójkach podwójnych, wobec rozbitcia osady „Wisły” warszawskiej, faworytem jest W. T. W., w dwójkach bez sternika prawdopodobnie Tow. Wioślarskie Płock powtórzy swój sukces z przed dwóch lat. Niepewne są wyniki biegów dwójek ze sternikiem, oraz czwórek bez sternika, gdzie konkurencja jest znacznie mniejsza.

Najważniejsze regaty sezonu — mistrzostwa Polski — odbędą się w roku bież., w dniach 21 i 22 bm. w Bydgoszczy na świętym torze w Brdyńcu. Ponieważ regaty

na Witoblu w dn. 8 bm. zostały odwołane, przeto regaty związkowe zapowiadają się tem ciekawiej.

Tabela wioślarska przedstawia się obecnie następująco: 1) Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie 174 pkt., 2) Warszawskie T. W. 102 pkt., 3) Kaliskie T. W. 91 pkt., 4) K. W. Wista Warszawa 88 pkt., 5) WKS. Śmigły Wilno 67,5 pkt., 6) Kolejowy K. W. Bydgoszcz 65,5 pkt., 7) AZS. Poznań 46 pkt., 8) WKS. Grodno 45 pkt., 9) AZS. Wilno 35,5 pkt., 10) K. W. „64” Poznań 23 pkt., 11) K. W. Kalisz „30” i K. S. ZUAW Warszawa po 14 pkt., 13) T. W. Płock 13,5 pkt., 14) PTW. Tryton Poznań 10 pkt., 15) AZS. Warszawa 8 pkt., 16) KPW. Tezew i RKS. Tramwajarz Warszawa po 7 pkt., 18) K. W. Toruń i OWSK Kraków po 4 pkt., 20) AZS. Kraków i T. W. Polonia Poznań po 2 pkt.

Kluby kobiece: 1) Warszawskie K. W. 46 pkt., 2) Bydgoski Klub Wioślarek 28,5 pkt., 3) Policyni K. S. Kalisz 7,5 pkt., 4) WKS. Grodno 7 pkt., 5) AZS. Kraków 3,5 pkt. Tabela nasza uwzględnia jedynie punkty za zwycięstwa, a nie start. W tym kierunku niestety informacja organizatorów naszych regat jest dość niecisła, a kiedy niekiedy wogóle nie można otrzymać do wiadomości obliczonych wyników regat. Punktacja oficjalna ukazuje się z tak wielkimi opóźnieniami, że staje się coraz bardziej nieaktualna.

Fenomenalny rekord Sieverta w dziesięcioboju.



Fenomenalny wynik osiągnął w Hamburgu Hans Heinz Sievert, bijąc rekord świata w dziesięcioboju o przeszło 328 pkt. Wyniki Sieverta stały na takim poziomie, że sam jeden pokonałby reprezentację Szwajcarii. Nowy rekord brzmi 8790,46 pkt. Dawny rekord Niemca wynosił 8467,62 pkt., rekord olimpijski Bauscha — 8462,23 pkt.

Wyniki szczegółowe Sieverta brzmiały (w nawiasach podajemy na pierwszym miejscu jego dawne wyniki, na drugim —

wyniki Bauscha): 100 m. 11,1 (11,4 — 11,7), wdal 748 (709 — 695), kula 15,31 (14,55 — 15,32), wzyz 180 (182,5 — 170), 400 m. 52,2 (54 — 54,2), 110 plotki 15,8 (16,2 — 16,2), dysk 47,23 (46,66 — 44,58), oszczep 58,32 (59,58 — 61,91), tyczka 343 (340 — 400), 1500 m. 4:58,8 (3:59,7 — 5:11,7).

Na zdjęciu: fenomenalny rekordzista Sievert przy rzucie dyskiem (z lewej), obok ten sam zawodnik przy pchnięciu kuli.

Dlaczego Kusociński nie startował na mistrzostwach Polski.

Prasa warszawska daje sensacyjną odpowiedź na interesujące cały świat sportowy pytanie, dlaczego Kusociński nie stanął do mistrzostw Polski.

Otóż wiadomem było zgóry, że rekordzista

długich dystansów szykuje się na mistrzostwa po laur na 800 m. Wiadomem było, że olimpijczyk trenuje specjalnie ten dystans, że jako pierwszy zawodnik wyjechał do Poznania, że wreszcie wziął udział w defiladzie — i na tem koniec. Kamień w wodę! Co stało się z Kusocińskim? Dlaczego nie startował ani na 800 metrów (próba pobicia rekordu Polski), ani na 1500, ani na 5 czy 10 kilometrów?...

Jak się okazuje, zamiar pobicia rekordu na 800 m Kusociński zakonspirował tak głęboko, że nie wiedział o nim nawet jego własny klub. Wysyłając zgłoszenia, Warszawianka umieściła rekordzistę świata na liście zawodników przy 5 kilometrach i 1500 m. Pół mili nie było brane w rachubę.

Po rozpoczęciu sobotnich zawodów Kusociński zażądał od komisji sędziowskiej dopuszczenie go do biegu 800 m. Żądania tego komisja, ograniczona ścisłymi regulaminami i ostatecznymi terminami zgłoszeń, spełnić nie mogła.

Wówczas Kusociński wykonał gest, który tłumaczyć można tylko zdenerwowaniem wzdronem nadziejami i pobudliwym usposobieniem mistrza; obraził się na mistrzostwa Polski i postanowił nie biec wogóle.

Na kogo obraził się Kusociński? Mógł mieć żal przeciwko tylko do kierownictwa własnego klubu i do siebie, że na czas nie uprzedził kolegów o swoich zamiarach. A dlaczego odwrócił się tyłem do organizatorów, do publicz-

725 klm. na godzinę.



Znakomity pilot włoski Agnello, posiadacz światowego rekordu szybkości, osiągnął ostatecznie w czasie treningu fantastyczną szybkość 725 klm. na godzinę.

ności dla której był wielką atrakcją i do tytułu mistrza Polski, o który zamierzał kompetować? Publiczność wzięła natychmiast rewanż na obrazonym biegaczu; wygwizdanie olimpijczyka nie jest momentem jasnym w historii polskiego sportu.

Organizatorzy otrzymają moralną satysfakcję przez sciążenie z Kusocińskiego symbolicznej grzywny za nieusprawiedliwione wycofanie się z konkurencji. 20 złotych mają w tych warunkach znaczenie i charakter zupełnie specjalny. A Kusociński?

Kusociński dziś już żałuje pewnie swego nierozsądnego i niesportowego kroku. Jaka szkoda, że wielki ten biegacz sam gasi aureolę swej sławy niezręcznymi posunięciami...

OSTATNIE MECZE LIGOWE PIERWSZEJ RUNDY.

W nadchodzącą niedzielę, 15 bm. odbędą się w kraju ostatnie trzy mecze ligowe pierwszej rundy, a mianowicie: w Warszawie: Warszawianka — LKS, sędziuje p. Rumpiler;

w Wielkich Hajdukach: Ruch — Polonia, sędziuje p. Rutkowski;

w Siedlecach: Strzelec — Garbarnia, sędziuje p. Muszkat.

MECZ TENISOWY W INOWROCŁAWIU.

Inowrocław. W Inowrocławiu zakończony został turniej tenisowy o mistrzostwo tego uzdrowiska.

W turnieju startowało 37 zawodników i zawodniczek z całej Polski. W poszczególnych konkurencjach w meczach finałowych zwyciężyli:

Tarłowski pokonał Brańka 6:4, 6:1, 6:0. Trałowski — Brańka pokonali parę Majewski — Beldowski 6:3, 6:4, 6:3. Neumanówna pokonała Rudowska 6:1, 6:4. Wreszcie para Rudowska — Majewski wygrała z parą Neumanówna — Beldowski 7:5, 6:1.

PUNKTACJA LEKKOATLETYCZNYCH MISTRZOSTW POLSKI.

Poznań. Po rozegranych w Poznaniu ub. soboty i niedzieli mistrzostw głównych panów w lekkiej atletyce — tabela punktacyjna mistrzostw Polski przedstawia się następująco:

1) Warta Poznań 113 pkt., 2) AZS. Warszawa 140 pkt., 3) Cracovia Kraków 67 pkt., 4) Jagiellonia Białystok 67 pkt., 5) Stadjon Król. Huta 48 pkt., 6) Legja Warszawa 45 pkt., 7) Warszawianka Warszawa 36 pkt., 8) Sokół Leszno 35 pkt., 9) Pogoń Katowice 25 pkt., 10) Sokół Poznań 22 pkt., 11) Sokół Bydgoszcz I 19 pkt., 12) Polonia Warszawa 18 pkt., 13) WKS. Śmigły Wilno 17 pkt., 14) Policyni K. S. Warszawa 9 pkt., 15) AZS. Poznań 7 pkt., 16) Sokół Lwów 6 pkt., 17) Zjednoczone Łódź 5 pkt., 18) Sokół Chojnice 3 pkt., 19) Kruscho-Ender Łódź 3 pkt., 20) LKS. Łódź 2 pkt., 21) Pogoń Lwów 2 pkt., 22) S. K. S. Łódź 2 pkt., 23) Orzeł Warszawa 1 pkt.

SENSACYJNY MECZ TENISOWY.

W nadchodzącą niedzielę, tj. 15. bm. odbędą się w Bydgoszczy sensacyjne spotkanie tenisowe pomiędzy A. Z. S. em poznańskim i Bydgoskim Klubem Sportowym. Jest to spotkanie o drużynowe mistrzostwa Polski.

A. Z. S. będzie dla naszych tenisistów groźnym przeciwnikiem, gdyż jego asy jak Warmiński i Beldowski należą do czołowej klasy wielkopolskiej. Niewątpliwie spotkanie niedzielne będzie atrakcją, która zgromadzi wszystkich zwolenników tenisu na korty przy ulicy Staszica.

ZMARLI:

Ś. p. Wiktor Różycki w Raciborzu pow. Wągrowiec.

Ś. p. Alojzy Kossak-Głowczewski w Starogardzie.

Ś. p. Pelagja Wierniewska w Toruniu.

Ś. p. Stanisław Waliszewski, członek T-wa Młodych Przemysłowców w Poznaniu.

Słoby czytelników.

Ratunku! Ludzie toną.

Zaczął się lato, a jednocześnie z nim rozpoczął się szereg nieszczęśliwych wypadków utonięcia. Rokrocznie Brda i Wisła pochłaniają pewną ilość ofiar, w jednym roku mniej, w innym więcej i nie tylko z pomiędzy tych, którzy przypadkiem lub rozmyślnie dostali się w nurty rzeki, ale, co gorsza, i tych bohaterów, którzy rzucają się na pomoc tonącemu. Tak naprzykład w „Dzienniku Bydgoskim” czytaliśmy o kilku wypadkach z chłopcami; niektórzy z nich zostali uratowani, ale niestety jeden i drugi, właśnie ci, którzy uratowali kolegę, sami toną.

Takie tragedie w lecie bywają przez gazety podawane tak często, że wreszcie przechodzą bez szczególnego wrażenia na czytającą publiczność. Gorzej jednak jest, że obok tak częstych tragedii utonięć zupełnie obojętne przechodzą władze, które mają środki i obowiązek zabezpieczenia ludzi od nieszczęśliwych wypadków. Przypomnijmy sobie choćby

sprawę ze stacją autobusową,

która początkowo była na wybrzeżu naprzeciw gmachu pocztowego. Ze strony właścicieli autobusów już od początku podnosiły się głosy, że miejsce postojowe jest nieodpowiednie i niebezpieczne. Na dowód tego wpadł do Brdy autobus, ale ponieważ na szczęście obyło się bez śmiertelnych wypadków z ludźmi, więc wszystko pozostało po staremu aż do nowego wypadku, w którym 6 osób straciło życie, a 6 innych prawie cudem uratowało się. Wtedy dopiero władze jedna z drugą zaczęły się wzajemnie obwiniać, winnych rozumie się nie znalazło, ale przeciw stacji autobusowej przeniesiono na inne odpowiedniejsze miejsce.

Dlaczego w Bydgoszczy stosunkowo tak często ludzie toną? Przedewszystkiem dlatego, że przez sam środek miasta przechodzi wąska, ale głęboka rzeka

ujęta w ströme brzegi, a więc można przechodząc wpasć do wody zupełnie przypadkowo. Szczególnie pod tym względem są niebezpieczne przejścia pod mostami, bardzo wąskie i niczym od strony wody, nie zagrożone. Zresztą i w innych miejscach

obrzeża rzeki powinny być ogrodzone,

bo jeżeli wpadły do rzeki autobusy, to tem łatwiej mogą wpasć przednie, rowerzyści, a najbardziej uwijający się z wędkami i bez wędek chłopcy. A jeżeli ktoś wpadnie, to nawet umiając siako-tako pływać, bardzo łatwo może utonąć, bo wy dostać się na ströme obrzeżenie jest zadaniem wcale nie łatwym. Ratowanie tonących jest bardzo trudne i ryzykowne, a często i wręcz niemożliwe, ponieważ

nie ma absolutnie żadnych narzędzi ratowniczych.

Nie zawsze też można liczyć na to, że z pomiędzy licznych nieraz świadków wypadku znajdzie się ktoś, który rzuci się do wody i wyratuje tonącego z narażeniem własnego zdrowia i życia. Wogóle bohaterstwo czyni nie są zjawiskiem codziennym. Najczęściej rzucają się na ratunek ludzie młodzi, nie zdający sobie sprawy z całego ogromu niebezpieczeństwa. Przeciwnie zaś publiczność przy najlepszych chęciach nie może podać żadnej pomocy ani tonącemu, ani ratującemu, nie mając do dyspozycji ani liny, ani drąga, ani innej odpowiedniej rzeczy. Jest naglącą koniecznością porozwieszenie w jaknajbliższych odstępach po obu stronach rzeki przyrządów ratowniczych. Prawda że przed kilku laty była zrobiona w tym kierunku próba, w kilku miejscach były zawieszony krągi ratownicze z linkami, ale ponieważ po jakimś czasie

niewykryty złodziej skradł linkę,

zapewne żeby ją sprzedać do wieszania bielizny, więc Magistrat nie chcąc nadal ponosić strat, rozporządził aby pousuwać te przyrządy. Prawda że szkoda magistrackiej linki, ale tysiącrotnie więcej szkoda człowieka tonącego, a tembardziej szkoda młodego bohatera, który ratując tonącego może również utonąć tylko dlatego, że ludzie z brzegu nie mają możliwości przyjść mu z pomocą. Trzeba się z tem liczyć, że kradzieże bywały zawsze i prawdopodobnie będą w przyszłości, ale przeciwko kradzieży linek ratowniczych do pewnego stopnia można się zabezpieczyć, robiąc je tak, żeby wybitnie odróżniały się od zwykłych bieliznianych. Można by skrócić z trzech sznurów różnych kolorów, na przykład białego, czerwonego i żółtego. Jeżeliby nawet złodziej ukradł taką kolorową linkę, to nie mógłby jej nigdzie sprzedać, bo każdy zaraz bo go się spytał: skąd to wzięłeś, wszak to jest linka ratownicza? Trzeba by też mieć wzdłuż rzeki w kilku miejscach

specjalne łódki

zawsze gotowe do odbicia w celu ratowania tonących.

Jest żydowski przysłowie: „kto nie umie pływać, ten nie tonie”, bo unika wody. Ale my Polacy mamy nieco inną od żydowskiej naturę i pchamy się do wody w czasie letnich upałów bez względu na to, czy umiemy lub nie umiemy pływać. Nie byłoby też źle, może nawet byłoby bardzo dobrze, gdyby się ludzie kąpali w miejscach zabezpieczonych od nieszczęśliwych wypadków. Ale niestety Bydgoszcz choć ma wcale niezłą rzekę, prawie że nie ma kąpielni. Prawda, że jest kąpielnia wojskowa i głośno rozreklamowana „Riviera”, ale obydwie te kąpielnie są daleko poza miastem i mogą obsługiwać tylko część żadnej kąpeli publiczności. Dla mieszkańców Bielawek, Bartodziej, lub Rupienicy podróż w czasie upału do „Rivieri” jest stanowczo zbyt uciążliwa. Więc każdy żądny kąpeli dąży do najbliższego brzegu, często z powodu niezajomości rzeki trafia

I. Złot Gwiazdździsty do Inowrocławia - Zdroju.

Na Złot Gwiazdździsty do Inowrocławia-Zdroju zgłoszono już cały szereg awionetek aeroklubów krajowych. Aeroklub Warszawski zgłosił 4 awionetki, Aeroklub Poznański 3, Klub Lotniczy w Łodzi 3, Aeroklub Gdański 2, Aeroklub Krakowski 1 awionetkę. W najbliższych dniach oczekuje się dalszych zgłoszeń. Zainteresowanie złotem wzrasta stale. Spodziewany jest szereg wybitnych osobistości z całej Polski. Największe zainteresowanie wzbudza złotem w zainteresowanych kołach w Warszawie, w Poznaniu i na Pomorzu. Dzień lądowania samolotów na lotnisku inowrocławskim i wyścigu

lotniczego dookoła Kujaw Zachodnich będzie imprezą o ogólnokrajowym znaczeniu. Dla zwycięzców w lotach wyznaczono liczne, bardzo cenne nagrody. Dotychczas ufundowano następujące nagrody: 1) przepięknie artystycznie wykonany puchar prezydenta miasta Inowrocławia, 2) nagroda Związku Ziemiaków, 3) nagroda dyrektora Tołłoczki, Zakłady Solvay Inowrocław, 4) nagroda p. Kazimierza Czabańskiego, 5) nagroda przemysłowca p. dr. Levyego, 6) nagroda Banku Kwilecki i Potocki oddział w Inowrocławiu, 7) nagroda firmy H. Makowski, Kruszwica.

Potrzebujemy wykwalifikowanych urzędników skarbowych.

W Grudziądzu odbywa się specjalny kurs dla urzędników z działu akcyzy i monopolów państwowych.

W gimnazjum żeńskim przy ul. Trynkowej w Grudziądzu otwarty został 6-tygodniowy kurs dla urzędników skarbowych z działu akcyzy i monopolów państwowych.

Na kurs delegowanych zostało z całej Polski 100 urzędników ze wszystkich Izb Skarbowych i urzędów wojewódzkiego sąsiedztwa. Wykłady dotyczą następujących przedmiotów: prawa cywilnego, karnego powszechnego i skarbowego, administracyjnego, opodatkowania pośredniego, obrotu z W. M. Gdańskiem, ustawy antyalkoholowej, o podatku przemysłowym i opłatach stemplowych, przepisów o porborze i egzekucji danin publicznych, technologii przemysłów podlegających dozorowi skarbowemu (cukier, piwo, drożdże, oleje mineralne, sacharyna, spirytus, ocet, wódki gatunkowe i monopolowe, wina), rachunkowości urzędowej w tych przemysłach i przestępczości akcyzowo-monopolowej oraz jej zwalczania.

Kierownictwo i organizacja kursu spoczywa w rękach dyrektora Izby Skarbowej w Grudziądzu p. Stefana Kossiora; wykładowcami głównymi są pp.: inż. Wodzianicki i inż. Sibera z Ministerstwa Skarbu, dyr. Kossior, prok. Spędrowski, naczelniczy wydziałów i inni. Otwarcie kursu odbyło się w obecności dy-

rektora Departamentu p. Widomskiego, dyrektora Biura Personalnego Min. Skarbu p. Zielińskiego oraz przedstawicieli województwa i miasta Grudziądza.

Otwarcie poprzedziła msza św. w miejscowym kościele farnym. Kursy te pomyślane są na wzór kursów ubiegłych lat i mają za zadanie, co wynika z treści programu, pogłębić wiadomości specjalne i ogólne urzędników skarbowych z działów monopolów i opodatkowania pośredniego, t. j. przedmiotów ulegających podatkowi przed wypuszczeniem ich do obrotu handlowego.

Jak wiadomo monopolie i podatki pośrednie stanowią w dochodach Skarbu Państwa wielką pozycję, sięgającą miljarde złotych, t. j. prawie połowę budżetu państwowego.

Stąd też kurs zorganizowany przez Ministerstwo Skarbu należy do jednego z poważniejszych w zakresie szkolenia personelu skarbowego.

Jak się dowiadujemy, na kursie w Grudziądzu znajdują się urzędnicy co najmniej z wykształceniem średnim, a znaczną ilość stanowią urzędnicy z wykształceniem wyższym — technicznym (chemia — biochemia) i prawniczym. Koszta kursu obliczone są na 60.000 zł.

Wenus Bałtyku - Kopenhaga

tania wycieczka morska bez paszportów zagranicznych 20 LIPCA Ceny od zł. 90.—

LINJA GDYNIA - AMERYKA WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 116



na głębie lub silny prąd i... tonie. Żeby tego nie było, konieczne trzeba pourządzać kąpielnie letnie w rozmaitych miejscach wzdłuż całego biegu Brdy przez miasto. Wcale niema potrzeby urządzać luksusowe „Rivieri”, przeznaczone więcej do flirtu niż do zwykłego wykąpania się. Dość jest zagrozić kółkami wbitymi w dno rzeki odpowiednie miejsce, a na brzegu postawić najprymitywniejszą szopę do rozbierania się i przechowywania ubrania. Byłbym też za tem, żeby kąpielnie dla kobiet i dzieci były urządzone zupełnie oddzielnie od męskich. Wszak nie każdy ma o tyle piękne kształty, żeby nimi wprawiać w podziw i zachwyt otaczających, a niektórzy przecie jeszcze zachowują w sobie uczucie wstydu względem pici innej.

Doskonale nadawałyby się do przerobienia na pływalnie wiadomo w jakim celu zbudowany basen przy ul. Nad Portem. Na dzień tego basenu obecnie jest ogródek warzywny...

Kąpielnie letnie nie powinny być traktowane jako przedsiębiorstwa dochodowe. Powinno się je traktować jako urządzenia sanitarne, jako konieczną potrzebę mieszkańców, a więc i opłata za kąpiel powinna być jak najniższa.

J. Wyrzykowski.

Życia towarzysztw.

Środa, 11 lipca 1934 r. Godz. 20.00: Tow. Czeladzi Katolickiej. Zebranie w Domu Czeladzi. — O. P. N. Sokół V. Zebranie zarządu w lokalu p. Glapy przy ul. Grunwaldzkiej. W czwartek o g. 20 zebranie plenarne. — Towarzystwo Uczniów Kupieckich. Zebranie plenarne w Resursie Kupieckiej. Czwartek, 12 lipca 1934 r. Godz. 17.00: Żywy Różaniec Młodzieńców przy kościele św. Jana. Pogrzeb śp. Jana Gołaty członka 6 rōzy z kaplicy starego cmentarza. Godz. 20.00: Sekcja kolarska Sokół V. Zebranie plenarne w lokalu p. Dzierżyńskiego.

Stow. Mł. Polek „Gwiazda”. 22. bm. wycieczka Inowrocław — Pakość. Koszta 2,50. Zgłoszenia u drh. Golińskiej do 18. bm.

Urządowe sprawozdanie targowe Komisji notowania cen zwierząt rzeźn.

Toruń, dnia 5. 7. 1934 r. Spędzono: 132 krów, 91 świń, 12 cieląt, 4 kozy 241 warchlaków, 347 prosiąt, 601 koni. Razem 1428 sztuk zwierząt. (Ceny loco Targowisko zwierzęce w Toruniu). Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

Table with columns for animal types (B. Buhaje, Krowy, Cielęta, Świnie) and their prices per 100 kg live weight.

Zwierzęta użytkowe i hodowlane:

Table with columns for animal types (Konie, Krowy) and their prices per piece or weight.

Bank Polski płacił w dniu 11. 7. 1934 za: dolary amerykańskie 5,25—5,26 funty szterlingowe 26,54 franki szwajcarskie 171,89 franki francuskie 34,82 guldeny gdańskie 172,02 liry włoskie 45,31 floreny holenderskie 357,85

MARKA NIEMIECKA. Stan wody na Wiśle dnia 11 lipca: Zawichost 1,81, Warszawa 1,45, Płock 89, Toruń 1,04, Fordon 1,03, Chełmno 78, Grudziądz 81, Korzeniowo 78, Piekło 04, Tczew — 32, Einlage 2,18, Schiev. 2,46.

POLECENIA: Czystczenie reperacja garderoby, najkorzystniejsze „Ekonomia”, Dra Emila Warminskiego 10. (12851) SPRZEDAŻ: Rower damski, męski, Marszałka Focha 24, m. 6, w podwórzu. (7229) Jadalnię (7244) ładnie rzeźbioną sprzedam tanio. Sniadeckich 29, m. 2. Patefon szafkowy tanio sprzedam. Pomorska 14—1. (7226) Nowości: Odkryzacz „Tryumf” bez elektryczności. Tani i praktyczny wynalazek. Do użytku w biurach, sklepach, hotelach, restauracjach, mieszkaniach i t.p. Do nabycia tylko w firmie „Stała Okazja” Gdańska 10, tel. 1530. (12854) Kiosk pewna egzystencja. Z powodu stosunków rodzinnych na sprzedaż. Wiad. filja Dziennika. (7242) Maszyna „Singer” okazynie. Pomorska 22-8. (7236) Sypialka bukowa i dębowa. Stolarnia Warminskiego 12. (7251) Motocykl 500 sport „Atlantic” tanio Dworcowa 50. (7246) Pies (12856) polowiec, suczka sprzedam. Pomorska 62, biuro. KUPNA: Kupię auto osobowe używane w dobrym stanie. Zgł. filja Dzień. „Natychiast” 7234. POSADY WOLNE: Kucharka (7245) z dobrym gotowaniem potrzebna. Pomorska 46, Kuchnia Kresowa od 5—7. Agentów: sprzedawców w Bydgoszczy i wszystkich miastach Pomorza do nowego pokupnego artykułu poszukuje „Stała Okazja” Bydgoszcz, Gdańska 10, (12853) Chłopiec uczeiwych rodziców na praktykę binrową potrzebny. Adres wskaże Dz. Bydgoski. (12849) PANIENKA: poszukuje posady aby się wyuczyć za bufetową. Of. filja pod „A. P.” (7248) MIESZKANIA WOLNE: 2 małe pokoje z kuchnią wraz z warszatem do wynajęcia. Dworcowa 36, m. 2. (7249) 3 pokoje (7241) łazienka, balkon, słoneczne. Ul. Niegolewskiego 2. 6 pokoi komfortowych, słonecznych, 2 piętro, wydzierżaw. Słowackiego 1, portjer. (7237) 4-5 pokoi komfortowych, słonecznych, wydzierżaw. Słowackiego 1, portjer. (7238) MIESZKANIA SZUKA: 1-2 pokojowe mieszkanie poszukuje. Łask oferty filja Dz. Bydg. pod „Urządnie kolejowy”. 12850 Adwokat poszukuje mieszkania 3-4 pokojowego na kancelarię w centrum. Of. z podaniem ceny pod „Adwokat” filja Dziennika. (7233) DZIERŻAWY: Skład elegancki, centrum Gdańskiej, wydzierżaw. Słowackiego 1, portjer. (7239) POKOJE WOLNE: Pokój umeblowany, słoneczny, niekrepujący. Podgórna 5, miesz. 1. (12855) Pokój Świętojańska 22—5. (7227) POŻYCZKI: 2000 zł. pożyczki poszukuje. Gwarancja nowy dom. Zgłosz. pod „Dom”. (7240) Ogłaszajcie się w Dzienniku Bydgoskim!

POLECENIA: Czystczenie reperacja garderoby, najkorzystniejsze „Ekonomia”, Dra Emila Warminskiego 10. (12851) SPRZEDAŻ: Rower damski, męski, Marszałka Focha 24, m. 6, w podwórzu. (7229) Jadalnię (7244) ładnie rzeźbioną sprzedam tanio. Sniadeckich 29, m. 2. Patefon szafkowy tanio sprzedam. Pomorska 14—1. (7226) Nowości: Odkryzacz „Tryumf” bez elektryczności. Tani i praktyczny wynalazek. Do użytku w biurach, sklepach, hotelach, restauracjach, mieszkaniach i t.p. Do nabycia tylko w firmie „Stała Okazja” Gdańska 10, tel. 1530. (12854) Kiosk pewna egzystencja. Z powodu stosunków rodzinnych na sprzedaż. Wiad. filja Dziennika. (7242) Maszyna „Singer” okazynie. Pomorska 22-8. (7236) Sypialka bukowa i dębowa. Stolarnia Warminskiego 12. (7251) Motocykl 500 sport „Atlantic” tanio Dworcowa 50. (7246) Pies (12856) polowiec, suczka sprzedam. Pomorska 62, biuro. KUPNA: Kupię auto osobowe używane w dobrym stanie. Zgł. filja Dzień. „Natychiast” 7234. POSADY WOLNE: Kucharka (7245) z dobrym gotowaniem potrzebna. Pomorska 46, Kuchnia Kresowa od 5—7. Agentów: sprzedawców w Bydgoszczy i wszystkich miastach Pomorza do nowego pokupnego artykułu poszukuje „Stała Okazja” Bydgoszcz, Gdańska 10, (12853) Chłopiec uczeiwych rodziców na praktykę binrową potrzebny. Adres wskaże Dz. Bydgoski. (12849) PANIENKA: poszukuje posady aby się wyuczyć za bufetową. Of. filja pod „A. P.” (7248) MIESZKANIA WOLNE: 2 małe pokoje z kuchnią wraz z warszatem do wynajęcia. Dworcowa 36, m. 2. (7249) 3 pokoje (7241) łazienka, balkon, słoneczne. Ul. Niegolewskiego 2. 6 pokoi komfortowych, słonecznych, 2 piętro, wydzierżaw. Słowackiego 1, portjer. (7237) 4-5 pokoi komfortowych, słonecznych, wydzierżaw. Słowackiego 1, portjer. (7238) MIESZKANIA SZUKA: 1-2 pokojowe mieszkanie poszukuje. Łask oferty filja Dz. Bydg. pod „Urządnie kolejowy”. 12850 Adwokat poszukuje mieszkania 3-4 pokojowego na kancelarię w centrum. Of. z podaniem ceny pod „Adwokat” filja Dziennika. (7233) DZIERŻAWY: Skład elegancki, centrum Gdańskiej, wydzierżaw. Słowackiego 1, portjer. (7239) POKOJE WOLNE: Pokój umeblowany, słoneczny, niekrepujący. Podgórna 5, miesz. 1. (12855) Pokój Świętojańska 22—5. (7227) POŻYCZKI: 2000 zł. pożyczki poszukuje. Gwarancja nowy dom. Zgłosz. pod „Dom”. (7240) Ogłaszajcie się w Dzienniku Bydgoskim!

POLECENIA: Czystczenie reperacja garderoby, najkorzystniejsze „Ekonomia”, Dra Emila Warminskiego 10. (12851) SPRZEDAŻ: Rower damski, męski, Marszałka Focha 24, m. 6, w podwórzu. (7229) Jadalnię (7244) ładnie rzeźbioną sprzedam tanio. Sniadeckich 29, m. 2. Patefon szafkowy tanio sprzedam. Pomorska 14—1. (7226) Nowości: Odkryzacz „Tryumf” bez elektryczności. Tani i praktyczny wynalazek. Do użytku w biurach, sklepach, hotelach, restauracjach, mieszkaniach i t.p. Do nabycia tylko w firmie „Stała Okazja” Gdańska 10, tel. 1530. (12854) Kiosk pewna egzystencja. Z powodu stosunków rodzinnych na sprzedaż. Wiad. filja Dziennika. (7242) Maszyna „Singer” okazynie. Pomorska 22-8. (7236) Sypialka bukowa i dębowa. Stolarnia Warminskiego 12. (7251) Motocykl 500 sport „Atlantic” tanio Dworcowa 50. (7246) Pies (12856) polowiec, suczka sprzedam. Pomorska 62, biuro. KUPNA: Kupię auto osobowe używane w dobrym stanie. Zgł. filja Dzień. „Natychiast” 7234. POSADY WOLNE: Kucharka (7245) z dobrym gotowaniem potrzebna. Pomorska 46, Kuchnia Kresowa od 5—7. Agentów: sprzedawców w Bydgoszczy i wszystkich miastach Pomorza do nowego pokupnego artykułu poszukuje „Stała Okazja” Bydgoszcz, Gdańska 10, (12853) Chłopiec uczeiwych rodziców na praktykę binrową potrzebny. Adres wskaże Dz. Bydgoski. (12849) PANIENKA: poszukuje posady aby się wyuczyć za bufetową. Of. filja pod „A. P.” (7248) MIESZKANIA WOLNE: 2 małe pokoje z kuchnią wraz z warszatem do wynajęcia. Dworcowa 36, m. 2. (7249) 3 pokoje (7241) łazienka, balkon, słoneczne. Ul. Niegolewskiego 2. 6 pokoi komfortowych, słonecznych, 2 piętro, wydzierżaw. Słowackiego 1, portjer. (7237) 4-5 pokoi komfortowych, słonecznych, wydzierżaw. Słowackiego 1, portjer. (7238) MIESZKANIA SZUKA: 1-2 pokojowe mieszkanie poszukuje. Łask oferty filja Dz. Bydg. pod „Urządnie kolejowy”. 12850 Adwokat poszukuje mieszkania 3-4 pokojowego na kancelarię w centrum. Of. z podaniem ceny pod „Adwokat” filja Dziennika. (7233) DZIERŻAWY: Skład elegancki, centrum Gdańskiej, wydzierżaw. Słowackiego 1, portjer. (7239) POKOJE WOLNE: Pokój umeblowany, słoneczny, niekrepujący. Podgórna 5, miesz. 1. (12855) Pokój Świętojańska 22—5. (7227) POŻYCZKI: 2000 zł. pożyczki poszukuje. Gwarancja nowy dom. Zgłosz. pod „Dom”. (7240) Ogłaszajcie się w Dzienniku Bydgoskim!

POLECENIA: Czystczenie reperacja garderoby, najkorzystniejsze „Ekonomia”, Dra Emila Warminskiego 10. (12851) SPRZEDAŻ: Rower damski, męski, Marszałka Focha 24, m. 6, w podwórzu. (7229) Jadalnię (7244) ładnie rzeźbioną sprzedam tanio. Sniadeckich 29, m. 2. Patefon szafkowy tanio sprzedam. Pomorska 14—1. (7226) Nowości: Odkryzacz „Tryumf” bez elektryczności. Tani i praktyczny wynalazek. Do użytku w biurach, sklepach, hotelach, restauracjach, mieszkaniach i t.p. Do nabycia tylko w firmie „Stała Okazja” Gdańska 10, tel. 1530. (12854) Kiosk pewna egzystencja. Z powodu stosunków rodzinnych na sprzedaż. Wiad. filja Dziennika. (7242) Maszyna „Singer” okazynie. Pomorska 22-8. (7236) Sypialka bukowa i dębowa. Stolarnia Warminskiego 12. (7251) Motocykl 500 sport „Atlantic” tanio Dworcowa 50. (7246) Pies (12856) polowiec, suczka sprzedam. Pomorska 62, biuro. KUPNA: Kupię auto osobowe używane w dobrym stanie. Zgł. filja Dzień. „Natychiast” 7234. POSADY WOLNE: Kucharka (7245) z dobrym gotowaniem potrzebna. Pomorska 46, Kuchnia Kresowa od 5—7. Agentów: sprzedawców w Bydgoszczy i wszystkich miastach Pomorza do nowego pokupnego artykułu poszukuje „Stała Okazja” Bydgoszcz, Gdańska 10, (12853) Chłopiec uczeiwych rodziców na praktykę binrową potrzebny. Adres wskaże Dz. Bydgoski. (12849) PANIENKA: poszukuje posady aby się wyuczyć za bufetową. Of. filja pod „A. P.” (7248) MIESZKANIA WOLNE: 2 małe pokoje z kuchnią wraz z warszatem do wynajęcia. Dworcowa 36, m. 2. (7249) 3 pokoje (7241) łazienka, balkon, słoneczne. Ul. Niegolewskiego 2. 6 pokoi komfortowych, słonecznych, 2 piętro, wydzierżaw. Słowackiego 1, portjer. (7237) 4-5 pokoi komfortowych, słonecznych, wydzierżaw. Słowackiego 1, portjer. (7238) MIESZKANIA SZUKA: 1-2 pokojowe mieszkanie poszukuje. Łask oferty filja Dz. Bydg. pod „Urządnie kolejowy”. 12850 Adwokat poszukuje mieszkania 3-4 pokojowego na kancelarię w centrum. Of. z podaniem ceny pod „Adwokat” filja Dziennika. (7233) DZIERŻAWY: Skład elegancki, centrum Gdańskiej, wydzierżaw. Słowackiego 1, portjer. (7239) POKOJE WOLNE: Pokój umeblowany, słoneczny, niekrepujący. Podgórna 5, miesz. 1. (12855) Pokój Świętojańska 22—5. (7227) POŻYCZKI: 2000 zł. pożyczki poszukuje. Gwarancja nowy dom. Zgłosz. pod „Dom”. (7240) Ogłaszajcie się w Dzienniku Bydgoskim!

+ Eleonora Szybczyńska
w 24 roku życia. W smutku pogrążona
Matka i rodzeństwo.
Pogrzeb odbędzie się w czwartek o godz. 5 z domu żałoby ul. Cicha 17. Msza św. żałobna odbędzie się w piątek, o 7.15 w kościele Ks. Misjonarzy na Bielawkach.

Fabryka i składnica
do wynajęcia. (12852)
Marszałka Focha nr. 16.

SAMOCHOODY
Fiat 501 torpeda 4 cyl.
Fiat 520 karetka osob. 6 cyl.
Ford cięż. 1 1/2 ton model AA.
Kornicki cięż. 4 1/2 tona bliźniacze
wszystkie wozy są w nadzw. dobrym stanie i gotowe do jazdy
Autoarma - Bydgoszcz, Zduny 6, tel. 18-24
Szlifiernia cylindrów i fabryka świec „Ma-Be“.
12779

Bezpłatne porady
udziela „Instytut Piękności Halina“
jak zachować i pielęgnować urodę oraz
wykonuje po cenach bardzo przystępnych
masaże, elektryzację, parowanie, manicur,
farbowanie brwi i rzęs i t. p.
Zabiegi wykonują dyplomowane ko-
smetyczki z wieloletnią praktyką. (7457)
Ulica Marszałka Focha 14. Tel. 353.

KATOL ZABIJA
OWADY
JAPONSKI ROBACTWO

Podróżującego
poszukuję zaraz. (12830)
M. SENTKOWSKI
Hartownia towarów kolonialnych

Morele
zaleszczyckie, wyborowe,
paczka pięciokilowa zł.
9,50 za pobraniem. Zarząd
dóbr Korolówka, koło Bor-
szczowa. (12848)

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

HALINA
Nr:1
MAGIATRA
RADYKALNIE USUWA-
PIĘGI, PRZYCZE, CZERWONE
I ŻÓŁTE — PLAMY.

AVISAN
SRÓDEK OCHRONNY
PRZECIW CHOLERZE DROBNY

POSZUKUJEMY
mistrza lub przodownika formierkiego
się samodzielną wykwalifikowaną na
odlewy maszynowe.
Fabryka Maszyn dawn. C. Blumwe i Syn Sp. Akc.
Bydgoszcz, Nakleńska 53. (12778)

FABRYKA CHEMICZNA
produkcją artykułów technicznych wielkiej konsumpcji w pełnym
biegu, zaprowadzona u klientów całej zachodniej Polski oraz
Gdańska, z powodu choroby właściciela na korzystnych wa-
runkach na sprzedaż. Przedsiębiorstwo położone w bliskości
Bydgoszczy na własnym terenie z zabudowaniami obszernymi
i bocznica kolejową. Wartość obiektu ca. zł 250.000.— Oferty
do „Par“ Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11, pod „55,497“.

Nowe Matjasy
nadeszły (12749)
sztuka 25 i 30 gr.
Karl Gross
Bydgoszcz
Dworcowa 23-25, tel. 128

3-4 PS motor
na prąd stały
220 volt 1000 obrotów
5 PS motor
na prąd stały
220 volt ca. 500 obrotów
kupi (12822)
„IMPREGNACJA“
Bydgoszcz, Marsz. Focha 4.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze
słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo
l, w, z, a — każde stanowi jedno słowo.
Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących porady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia,
nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia
ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

Licytacja (12844
w czwartek, 12 bm. od
godz. 10 u firmy „Rawa“
Śniadeckich 37, partji o-
buwia, różnych mebli.

Sprzedam
9 morgowe gospodarstwo
Koszczab, Rzęczkowo, po-
wiat Toruń. (7221)

Kupię (12786
dom lub plac budowlany
w Bydgoszczy. Oferty do
Dz. Bydg. pod „10000“.

Poszukuje (12817
dzielnych czeladników,
kołodziejskiego, kowal-
skiego zaraz. Warsztat
kowski — kołodziejski.
Grudziądz, Chelmińska 82

Mieszkanie (12811
4 pokojowe z łazienką po-
szukuje w bliskości Nowe-
go Rynku. Oferty z po-
daniem czynszu do składu
żelaza Nowy Rynek 1.

Piękne
5 pokojowe mieszkanie z
kuchnią, łazienką oraz
przynależnościami wy-
dzierżawę natychmiast.
Zgłoszenia firma Rudolf
Schimmelfennig, właśc.
Paweł Witkowski, Gru-
dziądz, Plac 23 Stycznia
nr. 8—10. (12816)

Pokój
umeblowany. Stary Ry-
nek 3-2. (12803)

POLECENIA

Bukowe
dębowe, olszowe i inne
deski i bale dobrej jako-
ści oddaje K. Suligowski,
ul. Gdańska 128. (12537)

Dom
(willa) przy parku ogród
sprzedam 18.500. Bydg.
Filarecka 21-1. (12814)

NAUKA

Pomoc
francuska potrzebna za-
raz na wieś podczas wa-
kacji. Zgł. Modrakowo,
p. Nakło n/N. (12758)

Ekspedienta
(ekspedjentkę) samodziel-
nych, kaucja 300—400 zł
poszukuje księgarnia. Far-
na 6, biuro. (12812)

Poszukuje
3—4 pokojowego mieszka-
nia, nowoczesnego w ład-
nej dzielnicy. Szczegóło-
we oferty do piątku
właśnie, Hotel pod Orłem
pokój 34. (7281)

Mieszkanie (7223
komfortowe 1 ptr. 4—5
pokoi z wszelkimi wy-
godami, ogrzewanie centr.
osobne wejście dla służby,
odremontowane, od 1.8.
lub później do wynajęcia.
Dworcowa 61, parter pr.

Pokój (12829
Kordeckiego 25/3.

Pokój (12827
słoneczny zaraz do wynaj-
ęcia, Weysenhoffa 3, m. 5.

Meble
na całe życie kupisz
najtaniej w składzie
fabrycznym firmy
Ignacy Grajner
Bydgoszcz (12293
ul. Dworcowa nr. 21.
UWAGA: Własne warsz-
taty. Wielki wybór! So-
lidne wykonanie.

Rzeźnictwo
w najlepszym punkcie
Torunia, korzystnie na
sprzedaż, byle zaraz. Po-
plawski, Toruń, Wielkie
Garbary 14. (12815)

Szkola Domowej
Pracy Kobiet
Zakopane - Kuźnice. Pry-
watna jednoroczna. Kurs
przysposobienia w gospo-
darstwie rodzinnym, roz-
poczyna się dnia 21 sierp-
nia. Opłata niższa! Pro-
spekty na żądanie. (12818)

Fryzjerka (12835
potrzebna. Niedźwiedzia 7

3—4 pokojowe
z łazienką dla bezdzie-
tnych zaraz lub od 1 sier-
pnia poszukuję. Oferty
pod „Pewny płatnik“ do
Dziennika. (12809)

Gdańska 11
mieszkanie 4 pokoje na-
dające się na biura zaraz
do wynajęcia. Informacje:
Jachmann, Mostowa 9,
tel. 21-18. (12810)

Pokój
osobne wejście. Warmiń-
skiego 11-2. 7235

Dywany
chodniki, wyroby kokoso-
we, linoleum, tania o.
M. Szmolke, Bydgoszcz,
Jezuitka 22, tel. 1301. (9775)

Okazyjnie (12846
meble, maszyny do szycia
itd. najtaniej „Sala Licy-
tacyjna“, Gdańska 42.

POSADY
WOLNE

Poszukuje
do składu wędlin dzielnej
ekspedientki władającej
językiem polskim i nie-
mieckim. S. Nehring,
Chojnice. (12793)

POSADY
POSZUKUJĄ

Cukiernik
dzielny w swym zawo-
dzie, poszukuje posady.
Łaskawe zgłoszenia pod
„Najchętniej Bydgoszcz“
do filii Dz. Bydg. (12305)

DACH
NAD GŁOWĄ
MIESZKANIA
WOLNE
W BYDGOSZCZY
Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

5 pokoi (7178
łazienka, loggia, centraln.
ogrzew. zaraz do wynaję-
cia. Pl. Weysenhoffa 5.

POKOJU
POSZUKUJĄ

Pokój (12821
czysty, dobrze umeblo-
wany poszukuje od 15. bm.
Oferty pod „Czysty“ do
Dziennika Bydgoskiego.

Originalne
maszyny do szycia i haftu
Singera na spłatę ratalną
od zł. 15 miesięcznie. Sin-
ger, Bydgoszcz, Dworco-
wa 2. (4415)

Place
budowlane różnych wiel-
kości na sprzedaż. Szu-
bińska 21. (12826)

FOTO-KAMERA

właśc. Cz. Powalowski, ul. Dworcowa 7. (12843)

1 pokojowe:
z kuchnią. Gajowa 33.

Mieszkanie
3 pokoi. I ptr. w śródmie-
ściu do oddania. Oferty
pod „Mieszkanie“ do Dz.
Bydg. (12768)

RÓŻNE

Niemka
kat. pozna Polaka, do lat
35 celem konwersacji. Of.
z fotografią „Konwersacja“
filija Dziennika. (7217)

Wózki (12838
dziecięce najtaniej. Dłu-
ga 5. Reperację-Zamiany.

Skład
obuwia dobrze prosperują-
cy, najlepsze położenie, z
powodu wyjazdu korzystnie
sprzedam. Siemiński, Sta-
rogard Pom., Rynek. (12567)

Stala
praca akwizycyjna. Wy-
roby jubilerskie, złoto,
srebro na raty. Akwizy-
torzy w całej Rzęczkowie-
politej poszukiwani. Zarob-
ek 300 zł miesięcznie.
„Artjub“ Warszawa, Plac
Grzybowski 16. (12736)

Młynarz
samodzielny, 13 lat prak-
tyki, kawaler, ryfluje wal-
ce, bardzo dobre swia-
doctwa, poszukuje posady.
Oferty Dzień. Bydg. pod
„Młynarz“. (12794)

3—1 pokojowe:
skład, podw. Bocianowo 44.

Jedno-dwuosobowy
osobne wejście, balkon.
Hermana Frankego 19,
Mielnikowa. (7237)

MATRYMONIALNE

Wdowiec (7216
samotny lat 30, rzemieś-
lnik na posadzie poślubi
przystojną religijną pan-
nę lub wdówkę bezdzietną
od 22 do 30 lat z gotów-
ką. Poważne oferty z foto-
grafią proszę skierować
do filii Dzień. pod „Lat 30“.

SPRZEDAŻE

Sprzedam
realność składająca się z
dwupiętrowej kamienicy
masywnej z trzema skle-
pami, masywnymi zabu-
dowaniami i dobrze pro-
sperującym przedsiębior-
stwem handlowym w tem
12 mg. dobrej ziemi z
ogrodem, żywym i mar-
tywym inwentarzem w po-
ważnej wsi kościelnej.
Dworzec, apteka, lekarz
w miejscu. Z powodu pod-
ziału na sprzedaż. Cena
32000 zł. Wpłata podług
ugody. Oferty pod „32000“
do administracji. (12695)

Lorneta
Zeissa, ośmiokrotna oka-
zyjnie. Długa 15, m. 4. (7219)

DZIERŻAWY

Za
kaucję 500 zł otrzyma
w Bydgoszczy pracę i
towar pod własną kontro-
lę za tygodniowym wy-
nagrodzeniem. Zgłoszenia
pod „Praca“. (12834)

MIESZKANIA
SZUKA

Dla fotografisty
lokal do wynajęcia, od
dwudziestu lat zaprowa-
dzony, punkt pierwszo-
rzędny. Chelmo, Focha
21, Gospodarz. (12769)

3 pokójowe:
kuchnia, Fordońska 14.

POKOJE
WOLNE

Jedno-dwuosobowy
osobne wejście, balkon.
Hermana Frankego 19,
Mielnikowa. (7237)

Bufet
kredens tanio sprzedam.
Pod Blankami 53. (12838)

Starsza
ekspedientka rzeźnicza
zaraz potrzebna. Jan Buch-
holz. Grudziądz, Pańska 21
tel. 325. (12773)

Skład
towarów żywnościowych
do wynajęcia. Bezkonku-
rncyjna - egzystencja.
Szczecińska 10. (12728)

3 pokójowe:
kuchnia, Garbary 11, m. 2.

4 pokojowe:
I ptr. wiad. Chwytowa 6-14

POKOJE
WOLNE

Wdowiec (7216
samotny lat 30, rzemieś-
lnik na posadzie poślubi
przystojną religijną pan-
nę lub wdówkę bezdzietną
od 22 do 30 lat z gotów-
ką. Poważne oferty z foto-
grafią proszę skierować
do filii Dzień. pod „Lat 30“.

Wózek
dziecięcy, krzesel tanio
sprzedam. Krasińskiego
17, m. 2. (7214)

Uczennica
rzeźnicza potrzebna. Śnia-
deckich 33. (7213)

MIESZKANIA
SZUKA

5-pokojowe
mieszkanie z pełnym kom-
fortem (możliwie centr.
ogrzew.) w okolicy Gdań-
skiej, Parku Kochanow-
skiego poszukiwane od
zaraz lub później. Łask.
zgłosz. pod „Przemysł“.
do filii Dz. Bydg. (7215)

Bezdzietnym
pokój kuchnię wydzierża-
wie. Podgórna 25—4. (12837)

1-2 pokoje
kuchnia wynajmie. Dłu-
ga 5. (12839)

2 pokoje
od zaraz do wynajęcia.
Paderewskiego 1, II pra-
wo. (7225)

Sprzedam
dachówki używane, mló-
carkę, maneż. Jasna 24,
miesz. 4. (12836)

Praktykantka
buchalteryjna poszukiwa-
na. Długa 32. (12842)

MIESZKANIA
SZUKA

5-pokojowe
mieszkanie z pełnym kom-
fortem (możliwie centr.
ogrzew.) w okolicy Gdań-
skiej, Parku Kochanow-
skiego poszukiwane od
zaraz lub później. Łask.
zgłosz. pod „Przemysł“.
do filii Dz. Bydg. (7215)

2 pokoje
od zaraz do wynajęcia.
Paderewskiego 1, II pra-
wo. (7225)

Mieszkanie (12808
3 pokoje z kuchnią, 1 po-
kój z kuchnią do wynaj-
ęcia. Pod Blankami 23.

2 pokoje
od zaraz do wynajęcia.
Paderewskiego 1, II pra-
wo. (7225)

Dom
piętrowy Grudziądz śród-
mieście sprzedam korzy-
stnie. Skład, mieszkanie
wolne. Tymiński, Trzecie,
go maja 36. (127 5)

Maszyna
do szycia, łóżko, szafa,
tanio. Grunwaldzka 105,
m. 16. (12833)

Służąca (7243
do wszelkich prac domo-
wych, uwzględniam sie-
rotę. Gdańska 87, m. 1.

Służąca
z dobrem gotowaniem do
wszystkiego. Hetmańska
12-5. (7250)

2 pokoje
od zaraz do wynajęcia.
Paderewskiego 1, II pra-
wo. (7225)

Mieszkanie (12808
3 pokoje z kuchnią, 1 po-
kój z kuchnią do wynaj-
ęcia. Pod Blankami 23.

3 pokójowe
z kuchnią i wygodami za-
raz, czynsz miesięczny.
Chołoniewskiego 15. (12510)

KUPNA

Rzeźnictwo
poszukuję w dzierżawę
wzgl. kupna. Oferty do
Dz. Bydg. pod „A. J.“ (7222)

Matematyka na plaży.



— Czemu się tak gapisz na tę dziewczynę?
— Obliczam, ile by takich dziewcząt było potrzebne, aby z nich zrobić ciebie.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-linowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związków Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czerponkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdynski: Mieczysław Mista w Gdyni.